Nr 319 Wtorek 13 (26 grudnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Stały Teatr Polski
K. P. T. M. S. Sala Klubu „OGNIWO"

W czwartek dn. 15-go grudnia 1911 r.

Na paryskim bruku

sześć obrazów z życia wielkiego miasta, Philipiego. Początek o g. 8 w.
Reżyser **Józef Popławski.** Zarządzający **M. Piotrowski.**
Bilety sprzedaje Księgarnia **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 35 telefon № 858**, a w dzień przedstawienia **Kasa „Ogniwa"** od godz. 6 wieczorem do końca przedstawienia; w niedziele i święta kasa „Ogniwa" otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu i od godziny 6 do końca przedstawienia. Wstęp do sali teatralnej na przedst. dla wszystkich. 4820

Teatr „Sołowcowa". Dyrekcya M. BAGROWA.

Dziś dn. 13-go **„Psisza"** Bielajewa w 4 akt. Początek o g. 8 wiecz. Ceny zwyczajne. W środę dn. 14-go 1) **„Skiz"** G. Zapolskiej 2) **„Czerwona karczma"** Bielajewa. W czwartek dn. 15 **„Napoleon i Józefina".** Dnia 16 benefis jubileusz Pawlenkowa **„Wczoraj ani grosza, dziś dziesiątka"** Ostrowskiego. W sobotę dn. 17 **„Marzenia miłosne".** W niedzielę dn 18 w południe **„Biada temu kto ma rozum".** W poniedziałek dn. 19 ogólno przystępne 1) **„Dyabeł"**, 2) **„W niej wszystkie przymioty".**

Teatr Miejski.
Dyrekcya S. Brykina. Dziś dnia 13-go grudnia po raz 8 **„Quo Vadis".** Biorą udział pp.: Wikszemska, Rudnicka, Efimowicz, Rybczyńska, Tichanowa; pp.: Dolinin, Leliwa, Kamionski, Tarnowski, Engel Kron, Ułuchanow i in. Początek o godz. 7-ej i pół wiecz. Jutro dnia 14-go 1) **„Cyrulik Sewilski"**, 2) **„Balet divertissement.** Dnia 15 go **„Tanhäuser".** Dnia 16-go piąte przedstawienie po cenach ogólnie przystępnych **„Demon".** Bilety są do nabycia. Wkrótce wystawiona będzie po raz 1-szy w Kijowie op. **„Zdrada"** muzyka Ipolitowa-Iwanowa według dramatu Ks. Sumbatowa.

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya A. Kruczynina.

Dziś we wtorek dn. 13 grudnia po raz 10-ty **„Naga"** (La femme nue). Początek o godz. 8-ej wiecz. Jutro w środę dn. 14 go komedya **„Złota klatka".** W czwartek dnia 15 go przedstawienie ogólnie przystępne **„Sprawa prywatna".** W piątek dn. 16-go na rzecz studentów uniwersytetu kijowskiego **„Niebezpieczna kobieta".**

W sobotę dnia 17-go grudnia 25 letni jubileusz działalności artystycznej p. A KRUCZYNINA **„Czarodziejska baśń".**

Bilety nabywać można.

Operetka artystyczna.
Dyrekcya W. Dagmarowa i B. Ewelinowa. Nowy teatr, Meryngowska 8
Dnia 13-go benefis p. **Krigela** przy udz. Patopczinej, Alezi-Wolskiej; pp.: Awgustowa, Dnieprowa i in. „Królowa brylantów". Jutro powtórzenie benefisu „Królowa brylantów". Dnia 17 przy udziale p. Bonaczicza „Wesoła wdówka". Dnia 20 grudnia jubileusz **S. Espe**. Wkrótce wyst. będzie: 1) Sylwetki m. Kijowa 1) „Z doby bieżącej", 2) „Dama w czerwonem", „Weseli milionerzy" i „Orfeusz w piekle". Początek o g. 8 ej m. 15 wiecz. Bilety w księg. Wład. Idzikowskiego (Kreszcz 35, telef. 858), od g. 10 do 5, a wiecz w teatrze 5246

W kabarecie Grand-Hotel

Gdzie codziennie panuje szczera wesołość? Gdzie pełno ludzi? Gdzie wesoło i swobodnie? Codziennie **ogólne pieśni chóralne** w wykonaniu publiczności. Od dnia dzisiejszego codziennie revue cabaret **„Do nas jedzie rewizor".** Główne role wyk. pp. **Diri i Nikolski-Frank** Dziś grande bataille des fleurs. Dnia 17-go kompletna zmiana programu. Wejście do kabaretu i stoliki **bezpłatnie.** Kolacya z 3 dań **1.50.** Ceny znacznie zniżone. 5245

Sala Klubu Kupieckiego. We wtorek d. 13 go grudnia **Koncert** pianisty

L. Pysznowa

Początek o g. 8 i pół w. Fortep. fabr. **Bechsteina** ze składu **F. Kube.** Bilety w księgarni Wł. Idzikowskiego, Kreszcz. 35. Od 10-3 i 5-8. 5185

Uwadze pp. studentów.

Magazyn ubrań MARS

Funduklejowska № 3, telef. 758. 4271

Poleca ubrania uniformowe i cywilne, gotowe i na obstalunek. Wielki wybór materyałów. Ceny nizkie

Kijowski Skład Wyrobów Rękodzielniczych

Mikołajowska № 10. Telef. 27-61.
Na gwiazdkę otrzymano w wielkim wyborze zabawki, cacka do upiększenia choinki, hafty rosyjskie, koronki, starożytne dywany ukraińskie, najrozmaitsze meble, wyroby z gliny i paciorkowe. 5301

Hotel-Pensyonat „Cosmopolite"

OTWARTY OD 1 GRUDNIA
Pokoje od 1 r. 50.
Kuchnia wykwintna, na żądanie jarska. Komfort nowoczesny.
— **Auto-garage.** —
INSTYTUCKA 16—18. 1 piętro 11—12. Telefon 27-92. 5098

JAŁTA PENSION (Sanatoryum polskie) Serednickiej

Osobne pokoje z całodziennem utrzymaniem, oświetleniem, opieką i siostrą miłosierdzia (za wyjątkiem lekarza, lekarstw i prania bielizny). Od 75 rb. do 100 rb miesięcznie; pokój na 2 osoby 65 rb. Adres: **JAŁTA, Gornyj Prospekt dom Rozanowa.** 5106

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9 ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego", zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

WSZĘDZIE CENIĄ SIĘ

PORTWEIN №№ 211 i 113 T-wa C. DEPRET

SPRZEDAJĄ SIĘ WSZĘDZIE

Kijowski Oddział Kreszczatyk 23, telefon 403. 5357

Teatr-Witograf A. Mianowskiego
Kreszczatyk 36, wprost Luterańskiej.

Od dnia 12 grudnia demonstr. jest obraz, nabyty przez Dyrekcyę za cenę wielkich kosztów i długich starań

„Dzieje grzechu"

Na tle powieści **Stefana Żeromskiego,** odegrany przez artystów **Warszawskich Teatrów Rządowych.** Ewa Pobratyńska — p-ni Mirska, Łukasz Niepołomski — pan T. Roland, Pobratyński (ojciec) — pan W. Wojdałowicz, Pobratyńska (matka)—p-ni A. Bogusławska, Pochroń — pan St. Knake-Zawadzki, Płaza — pan A. Bednarczyk, Hr. Szczerbic — pan W. Brydziński, Bodzanta — pan J. Mikulski, Marta, jego córka — p-ni H. Rolandowa, Liwicki — pan K. Karliński, Doktór — pan A. Rożański, Grzywacz — pan J. Janusz, Batasiński — pan M. Uszyński, Fajtas — pan M. Tatarkiewicz, Woźnica — pan H. Kawalski, Hotelowa — p-ni A. Gilska, Dziewczyna — p-ni A. Uszyńska, Służąca — p-ni M. Hertzowa. Wstrząsający dramat o historyi upadku współczesnej inteligentnej panny. Obraz ten demonstrowany był jedenaście tygodni bez przerwy w Warszawie przy przepełnionej sali. Dla dzieci i uczącej się młodzieży sprzedaż biletów wstrzymana. Nad program występy gościnne znanej śpiewaczki koncertowej **Kamargo-Kerbrówny.** 5360 Z szacunkiem **Dyrekcya.**

Kinema-Artystyczny „Sfinks"

Kreszczatyk № 31 wejście od ulicy Luterańskiej. 4820

Niebywały program tylko dni 4.

Z katakumb na arenę — Colizeum

(w kolorach) z czasów prześladowania chrześcijan **przez Nerona.** W obrazie występuje moc dzikich zwierząt. **Ernani** (pseudonim) **Książe i rozbójnik** wspaniały dramat z czasów Don-Carlosa. **Nad brzegiem przepaści** (obraz z dramatów życia codziennego). **Na szwedzkim pancerniku „Filzya"** sceny z życia marynarzy. **Dziennik Pathé** ostatnie nowości świata. Podczas demon. obrazów przygrywa koncertowa orkiestra z 14 osób przy udziale znanego skrzypka solisty p. Zielińskiego.
Odpow. zarządzający **H. Redzymiński.** Z poważaniem **DYREKCYA.**

Pierwszorzędny w Rosyi Teatr-Biograf. „EXPRESS" Kreszczatyk 25 wprost poczty.

Od wtorku dnia 13 do 17 grudnia 1911 r. nowy wspaniały program.

„Kaszirska starina" według dramatu D. W. Awerkijewa wspaniały obraz w trzech dużych oddziałach. **Nie poszczęściło się nowożeńcom. Zamki Bawaryi. Pathé journal № 145 B.** Podczas demonstracyi obrazów gra specyalnie przygotowane do tematów sztuki, wielka orkiestra koncertowa, złożona z 30 osób. Początek seansów o g. 4 po poł. We wtorki i soboty zmiana programu.

K. T. Zawiadomienie

w najprędszym czasie nastąpi otwarcie Kinematografu

KORSO

przy ulicy Kreszczatyk № 30. na rogu ulicy Proreznej obok hotelu Francya.

Najlepsze obrazy. Pierwszorzędna orkiestra symfoniczna.
Cały szereg ulepszeń i nowości. **Szczegóły w swoim czasie.**
O dniu otwarcia będą osobne zawiadomienia.
Dyrekcya Anonim. T-wa **Kate** 5347 Administrator **F. Mogilański.**

T-wo AKCYJNE

Jakób i Józef Kohn

KIJÓW, MIKOŁAJOWSKA № 9
Świeżo otrzymany olbrzymi wybór nowych kompletnych umeblowań we wszystkich stylach. Specyalność: Angielskie fotele skórzane.
Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie. 5345

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego. Po obu stronach CIESNINY BERINGA

387

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.
Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Opuścił prasę zeszyt IX-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

388

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25**, z przesyłką kop. **30.**
Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmuja: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.
Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Superfosfat

saletrę, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową
POLECA:
Kijowski Syndykat Rolniczy, **Bulwarna Nr 9, telefon Nr 307.** 5187

„Gazeta Rolnicza" 50 lat istnienia!

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.
Organ Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem.

Uwzględnia przedewszystkiem potrzeby praktyczne wszelkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego i zaznajamia systematycznie czytelników z najnowszemi zdobyczami wiedzy zawodowej, oraz donioślejszemi zjawiskami życia społeczno-rolniczego kraju; daje wyczerpującą kronikę życia rolniczego ziem polskich i obczyzny. Podaje w osobnym dziale spostrzeżenia i głosy z praktyki we wszystkich bieżących sprawach rolniczych.

Jako organ Centralnego Towarzystwa Rolniczego

ogłasza sprawozdania z zebrań i przedsięwzięć Towarzystwa, jak również wszystkich innych krajowych towarzystw i instytucyi rolniczych.

W r. 1911-ym posiadała kilkuset współpracowników.

Prenumerata, którą najlepiej nadsyłać wprost do Administracyi „Gazety rolniczej" (Erywańska 16), albo wnosić w urzędach pocztowych — wynosi rocznie łącznie z przesyłką rb. 9, półrocznie rb. 4.50, kwartalnie rb. 2,50. „Gazeta rolnicza" jest wobec znacznego wzrostu liczby prenumeratorów w r. b. najodpowiedniejszem miejscem ogłoszeń, obchodzących ziemiaństwo. Układ ogłoszeń — działowy (Nowość!). 5282

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo **„T-wa Krajoznawczego".**

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75
Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

WYSTAWA MODELI NA ROK 1912
SALON DES MODES
A. KRUGLIKOWA
KIJÓW, KRESZCZATYK 19. WINDA.
Otwarta 14, 15, 16 i 17 Grudnia od 4 do 6 p.p.

Wejście za biletami oddzielnymi po które uprasza się zgłaszać 12 i 13 od 10 do 12.

Liczba biletów ograniczona.

P. S. Modele i kopje kostjumów, palt i sukien 1911 roku sprzedają się za pół ceny.

„Salon de Beauté"
Gabinet hygienicznej oraz, leczniczej
KOSMETYKI
(wyłącznie dla dam). Masaż twarzy leczniczy i kosmetyczny syst. 4866
prof. Archambeau i Jacqué Institut de Beauté Paris pl. Vendôme.
Elektroliza, manucure, farbowanie włosów oraz wszelkie zabiegi hygienicz.-kosm. Charakteryzacya balowa.
W.-Włodzimierska 39. róg Proreznej.
tel. 772. Przyj. 10-2 i 5-7 opr. niedz

KRÓLEWSKIE ŹRÓDŁA MINERALNE
EMS
KRAENCHEN
OD DAWNA WYPRÓBOWANE PRZY KATARACH, KASZLU, CHRYPCE, ZAFLEGMIENIU, KWASACH ŻOŁĄDKA INFLUENCYI I JEJ NASTĘPSTWACH.
DO NABYCIA WSZĘDZIE
ŻĄDAĆ WYRAŹNIE PRODUKT NATURALNY, NIE PRZYJMOWAĆ WSZELKICH NATOMIAST OFIAROWYWANYCH SUROGATÓW (SZTUCZNE WODY I SOLE EMSKIE).
5280

Legitymacye rodów szlacheckich— prowadzę sprawy, dotyczące praw na szlachectwo, tytuły, herby etc. Kijów, Nesterowska № 5 m. 6, osob. od 3 — 6 g. list. Skrzynka poczt. № **149.** 3831

Dr Czerniak, W.-Żytom. 16, 9-1 i 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. stric. niem. płc.). Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel łóżka. 1111

LECZNICA chorób skórnych wenerycznych **N. Siergiejewa** b. asystenta Prof. Stukowenkowa, stałe łóżka. Pensyonat. Wanny wod. oraz such., powietrz. Kuracya „606". Kijów, Kureniówka d. wł. tam gdzie poczta. Szczeg. podaje w list. zamkn. bez firmy. Osobiście w mieście: Muzykalny zaułek 2 m. 52. 7443

MAISON
M-me Theel
Muzykalny zauł. 1 m. 51.
Pracownia eleganckich strojów i okryć damskich. 4612

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski
D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
Rb. 1 kop. 60
(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w
Rb. 3 386
(cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Z nastrojów wigilijnych.

W tradycyjnej chwili, tradycyjne artykuły prasy polskiej, artykuły wigilijne nie brzmią bynajmniej w unisono. Stereotypowe *Sursum corda*, brzmiące w latach mniej intensywnych przeżywań zbiorowych, ustępuje miejsca zróżniczkowanej ocenie roku przebytego w ciągłem zmaganiu się myśli z trapiącemi zagadnieniami chwili, z zagadnieniem bytu narodowego, wynurzającem się coraz to w innej, nie mniej tragicznej formie.

Do podniesienia cech moralnych społeczeństwa, do podniesienia jego mocy wewnętrznej nawołuje „Kuryer Warszawski:"

„Godzina, bijąca na zegarze dziejów, jest więcej niż poważna. Powinniśmy ją przeżyć w skupieniu i w rozwadze.

Nie przy stolikach kabaretowych, gdzie obcym importowanym do nas zwyczajem, strzela szampan, ale w ogniskach domowych i na forum publicznem, w obcowaniu duchowem z sobą, w dzieleniu się myślą i troską wspólną.

Całe dziedziny pracy kulturalnej leżą przed nami nietknięte, bo niema rąk do ich uprawy, niema środków na ich użyźnienie. Przygotowywać ludzi i gromadzić środki—oto więc największe zadanie obywatelskie.

Niech ofiarność publiczna, świadoma swej doniosłości i celów, na jakie ma być przeznaczona, płynie szerokim strumieniem, niech oparcie w niej znajdą szkoły i instytucye, które podtrzymywać lub dźwignąć należy; niech myśl zbiorowa pracuje nad poznawaniem społecznych i ekonomicznych dolegliwości kraju, niech przewiduje wstrząśnienia, przez które naród przejść musi, dążąc do nowych form bytu. Niech rodzice, mniej czasu oddając zabijającym myśl rozrywkom, w sobie i w dzieciach swoich budzą ducha obywatelskiego, ducha miłości i poświęcenia; niech wyjdą z kręgów ciasnego egoizmu jednostkowego i rodzinnego, a starają się ogarnąć jaknajszerszy zakres potrzeb zbiorowych, niech poczują się ogniwami tej zbiorowości polskiej, walczącej o jutro; niech nie uciekają przed słotą i wichrem ziemi ojczystej na jasny, słoneczny brzeg, ale tu, w kraju spełniają wszystkie swoje obowiązki, a przekonają się, że i tu może świecić słońce—pomimo wszystkie chmury, jakie los gromadzi nad nami.

Pracujmy nad wytworzeniem jednolitej opinii, uzdrawiajmy się wzajem, spowiadajmy się głośno z tego, jak i czem żyją nasze dusze, słuchajmy uważnie tętna, którem biją serca młodzieży i społem starajmy się o naprawę życia, o wyprostowanie dróg jego. Niechaj nie będzie ono kosztowną, a pustą i bezmyślną zabawą, która w wyniku daje przesyt, nudę i przedwczesne zużycie najlepszych sił, ale niech będzie „wytężonym czynem" każdego i wszystkich.

A wówczas wstanie w nas wiara, że istotnie **wytrwamy i przetrwamy** wszystko, bo będziemy silni wewnątrz siebie, zespoleni na zewnątrz ożywieni jednym duchem i jedną wolą.

Aby dzień taki przyszedł, życzmy sobie, łamiąc opłatek w tegoroczny smutny wieczór wigilijny, wpatrzeni w gwiazdę, wschodzącą na niebo..."

W inną nieco formę, jednaką niemal co do treści, ujmuje zagadnienie „Nowa Gazeta". I dla niej sprawa nasza jest przedewszystkiem zagadnieniem natury **wewnętrznej**, sprawą uregulowania zagadnień wewnętrznych.

„Jeden naród zwyciężał drugi. Myśmy nie zwyciężyli żadnego, ale jesteśmy podwaliną zwycięstwa wszystkich. My jesteśmy źródłem mocy.

„Dobrze, ale żeby być mocą, trzeba przecie kogoś zwyciężyć.

„Któż nam więc zostaje do zwyciężenia, skoro nas zwyciężyli wszyscy?

„Zostaje nam do zwyciężenia jeden tylko naród, najdalej od nas geograficznie położony. A narodem tym jesteśmy—my sami.

„Tak, Polska ma do zwyciężenia samą siebie, i to będzie jej zwycięstwem najwyższem.

„Najwyższem dla nas dobrem jesteśmy my dla siebie sami.

„Dojść do potęgi dla nas, to znaczy zwyciężyć samych siebie.

„A zwyciężyć samych siebie, to już wiecie, co znaczy. To znaczy nie szukać przyczyn zła na zewnątrz, tylko w sobie.

„Na zewnątrz nas jest ocean—przyczyna, źródło i promotor dobra, potęgi i wszelkiego swobodnego życia. Zło musi być w nas samych.

„Jeżeli potrafimy umiejscowić w sobie wszystko zło świata, to energia, potrzebna na tę operacyę, musi być dla nas źródłem tak niezmiernej potęgi, że jednocześnie staniemy się źródłem wszelkiego na świecie dobra. Wewnętrzność nasza zła stanie się naszem dobrem zewnętrznem. Granice zewnętrzności i wewnętrzności znikną. Tak nam Boże dopomóż.

„Ta wiedza jest dla nas wiedzą najwyższą, to zwycięstwo jest dla nas zwycięstwem najwyższem.

„Zwyciężyć siebie!

„Zwyciężyć siebie, to znaczy poznać siebie, to jest owo *gnoti seauton* — ów, poprostu mówiąc, upragniony kamień filozoficzny.

„Tego zagadnienia grecy nie osiągnęli i przekazali je w spadku rzymianom. Rzymianie głowili się nad tem dość, ale za imperatorów tyranów sprzykrzyło im się to wręcz i zepchnęli ten trud na barki niewolników chrześcijan. A ponieważ niewolnictwo, czyli słowianizm chrześcijański przypadł nam w udziale, my jesteśmy tedy w posiadaniu tego cudownego talizmanu. Od nas zależy z niego skorzystać lub umrzeć i przekazać go narodom tym, których sztuka zwyciężania czy poznawania samych siebie nie odstraszy.

„Samo-poznanie, a nawet sam Poznań już mieliśmy raz na własność, ale ponieważ to „poznanie" było tylko prowincyonalne, nie główne, nie stołeczne, więc go się wyzbyliśmy. Zabrano nam poznanie cząstkowe, ale my zdobędziemy poznanie powszechne. Będzie nam towarzyszyło i uznanie dla nas powszechne.

„I to będzie naszem zwycięstwem największem. Tem więcej wart człowiek, im więcej na siebie win bierze, i to jest zaborczość najwyższa. I nie będzie Polski dotąd, aż powiemy sobie: że jej niema, jesteśmy winnymi; ale tylko my to sprawimy, że ona będzie".

Tragicznie brzmi głos „Gońca". Jest w tym głosie i żal do społeczeństwa za niedość głębokie odczucie „celów wznioślejszych i marzeń zawrotnych". Za powierzchowne przywiązanie do rzeczy doczesnych. Dlategoż zdaniem „Gońca", czyny twórcze narodu zamarły.

„Czyny twórcze zamarły, bo rodzą się one wówczas tylko, gdy żyją ideały. Ze śmiercią, a nawet letargiem tych ostatnich i pierwsze istnieć nie mogą. Są one bowiem objawami wtórnymi, pochodnymi.

„I dlatego właśnie, że brak nam celów wznioślejszych i marzeń zawrotnych, że naród nie mierzy sił na zamiary, patrzymy trwożnie na jego mglistą przyszłość, pomimo, że tu i owdzie daje się zauważyć poważniejsza praca nad rozwojem ekonomicznym i społecznym narodu.

Bo i cóż nam jako narodowi z tego, że część jego jednostek bardziej dostatnio żyć będzie? Narody, które czują w sobie siłę i rozpęd ducha, które pragną żyć całem swojem jestestwem, rozwijać wszystkie czynniki twórczości i zużytkować najpłodniej wszystkie swe zasoby duchowe i materyalne, narody takie wystawiają z całą świadomością na szwank swój dobrobyt materyalny, aby nie utracić prawa do rozwoju tych funkcyi, które są narodu treścią, wartością.

„Dlatego też z boleścią spoglądamy w przyszłość, widząc, że dbałość o rozwój tych szlachetniejszych funkcyi zanika w naszym narodzie, a pozostała jedynie zapobiegliwość o doczesne wegetowanie zwyczajnych „zjadaczy chleba".

„Surową mamy zimę. Wiszą nad nami, nie jeden, lecz wiele mieczów Damoklesa.

„Jesteśmy w przededniu wyodrębnienia Chełmszczyzny; tysiące ludzi oczekuje na szybszą, lub późniejszą stratę miejsc na kolei Wiedeńskiej; zarobki na tej drodze przejdą choćby częściowo w inne ręce, tysiące braci zmuszonych będzie emigrować z własnego domu; zalewa nas tłuszcza litwacka, z którą cynicznie łączą się nietylko masy syonistyczne, przytulone do naszej piersi przed wiekami, ale nawet i ci żydzi, którzy udawali, że są polakami; w dalszej perspektywie widzimy chęć wyodrębnienia Suwalszczyzny i zupełny rozkład naszego życia społecznego i ekonomicznego przez socyal litwactwo, z całą otwartością i brutalnością niszczące nas przy jednoczesnej obronie przez nie ekonomicznego życia i rozwoju żydowstwa—i wobec tego wszystkiego my pogrążamy się w *dolce far niente*, w słodkiej bezczynności. Zamiast, aby nami wstrząsał w podobnych warunkach dreszcz zgrozy, wobec widoku kurczącej się stale ojcowizny materyalnej i duchowej, zamiast, aby serce nasze zapragnęło wejrzeć w siebie, a myśl zastanowić się, dokąd dążymy—zamiast, aby wysiłkiem tlejącej, pozostałej jeszcze energii i ukochania tego, co swojskie i szczytne, cofnąć się z krawędzi przepaści—my rozmyślamy jedynie nad tem, jakby wesoło czas spędzać, bawić się i pląsać.

„Bawmy się i pląsajmy, bo to jedyny ruch i wysiłek, na który umie się zdobyć naród bezmyślny, ginący".

Tak przedstawia się sprawa polska, widziana z bliska przez szkła „Gońca". P. Józef Kallenbach, z szerszego punktu widzenia, ogarniając rzeczywistość, inaczej ją ocenia.

„Nieboskie komedye dni naszych mogą niejednokrotnie jeszcze wysilać się na argumenty, przeczące idei ojczyzny, nie przeto zdołają w nas osłabić lub zachwiać podstawy zasadniczej naszego narodowego bytu. Obok pewników rozumu są bowiem i pewniki serca. Jednym z nich: miłość Ojczyzny. Na przekór tylokrotnie dokonanym na nas gwałtom politycznym, żyje w nas niewidzialna i niepożyta idea Ojczyzny. Idea to głęboka, jak wody Gopła, i jak woda też urąga wszelkim podziałom i wyodrębnianiom. Kto na wodzie politycznym prętem kreśli granice, ten zmarszczy na chwilę jej powierzchnię, ale podziału nie utrwali. Żywe źródło bije od dołu i zalewa znaki powierzchnych kreśleń. Źródła narodowości naszej biją silnie, a pędzi je ku górze przemożna siła: idea Ojczyzny!"..

Tak różnie brzmią głosy polskie, identycznemi zjawiskami wywołane. A różnicę tą powoduje nie obserwowanie różnych faktów, lecz jedynie ocena ich z innego punktu widzenia. Na bliższą metę, wpatrzeni w to, co nas otacza w chwili obecnej, nie możemy się uchronić przed pesymizmem „Gońca", bo jakież inne uczucia budzić mogą same w sobie wypadki roku ostatniego. Lecz obserwowane z szerszego punktu widzenia, oceniane jako jedno drobne ogniwo w długim łańcuchu bytu narodowego, inaczej przedstawiają przeszłość najbliższą i współczesność naszą. Zawiera ona przedewszystkiem pierwiastki takiego poczucia spójności, jakie przyniosły ostatnie wyrazy opinii polskiej w Galicyi, jakie wykryć nie trudno było w stanowisku, zajętem przez **całe** nasze społeczeństwo wobec wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Twardo kuje młot dziejowy bryłę polską. Lecą z niej odłamy kruche, rozsypując się wkoło, lecz tężeje i hartuje się w ogniu szlachetny kruszec, sypią się iskry niegasnące uczuć narodowych.

Aby to wszystko ocenić należycie, trzeba zapomnieć na chwilę, że się jest pod ciężarem tego młota, i tylko wówczas ocena może wypaść ściśle.

Idem.

Kramarz a ukraińcy.

Wiadomo, że p. Kramarz odezwał się do redaktora „Nowego Wremieni" o galicyjskich ukraińcach w sposób dla nich przykry. Klub ich parlamentarny wystosował z tego powodu pisemny protest do Klubu czeskiego.

Teraz z kół politycznych przyjaciół p. Kramarza, z kół czeskich, wyszło następujące wyjaśnienie czynu p. Kramarza.

Kierownikom stronnictwa ukraińskiego nigdy nie udałoby się tak szybko zyskać terenu stałego pod nogami, gdyby nie byli zdołali z pomocą rozmaitych stosunków i stosunneczków wmówić w kierujące sfery wiedeńskie, że reprezentują oni nietylko 3 miliony rusinów w samej Galicyi, ale jeszcze w dodatku i 30 milionów małorusów w całej Rosyi.

Nie można brać za złe dyplomacyi tego lub owego państwa, że przygotowuje sobie rozmaite środki pomocnicze na każdą ewentualność. A zatem i kwestya ukraińska w Rosyi miała być jednym z takich środków pomocniczych. Tymczasem d-r Kramarz hołduje zapatrywaniu, że ukraińcy pewnym wysokim sferom wiedeńskim sprzedali skórę na niedźwiedziu, który jeszcze żyje. Wpływ ukraińców na małorusów nie jest tak wielki, jak oni utrzymują. Dużo rzeczy wygląda ładnie na papierze, lecz absolutnie nie wytrzymuje próby realnej rzeczywistości.

Zdaniem d-ra Kramarza, rzekomy wpływ ukraińców na małorusów Rosyi jest w gruncie rzeczy zręcznie inscenizowanym humbugiem politycznym. Ów rzekomy wpływ zawiódłby właśnie w tej chwili, kiedy najbardziej liczonoby na jego pomoc.

Nowe książki.

— *Romans panny Opolskiej z panem Główniakiem* p. Kazimierza Przerwa-Tetmajera. Anegdota. Warszawa: nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków: G. Gebethner i S-ka. 1912.

Szkoda!...

Z materyału, którym Tetmajer rozporządza i przy olbrzymim jego talencie, ostatnia jego książka mogłaby być dziełem istotnie niepośledniem... Otrzymaliśmy natomiast — anegdotę. Anegdotę równie daleką od szczerego realizmu, jak i od... rzetelnego piękna... Anegdotę — miejscami, prawie cyniczną, miejscami zaś przesadzoną i niekonsekwentną..

A szkoda...

Książka ma miejsca wspaniałe, obrazy pełne grozy, skreślane świetnie... Niektóre postacie uderzają realną, niezaprzeczoną prawdą...

A treść?...

Helena Opolska, to panna z arystokratycznego domu, spadkobierczyni wielkiej fortuny, zaś imć pan Jan Główniak — to nauczyciel wiejski, to syn sklepikarki z przedmieścia krakowskiego, prostak i gbur. Między tą parą — romans na podściełisku wyłącznie zmysłowem, romans, obfitujący w sceny jaskrawe, niemal cyniczne, a kończący się „upadkiem" również dziwnym i.. przejaskrawionym. „Opolska" nie może zostać żoną „Główniaka"... Ona żeni pożądanego człowieka z włościanką Kasią i.. zostaje jego kochanką w sam. dzień jego ślubu z Miętusówną...

Cały szereg tych scen „romansowych" nie wypełnia wszakże treści... anegdoty. Sceny powyższe przewijają się na tle krwawej walki społecznej szlachty i ludu, obfitującej w momenty pełne grozy, w momenty bardzo silne, miejscami wszakże przeszarżowane i nie zawsze właściwie ujęte.

— *Bem* p. Wacława Gąsiorowskiego. Powieść historyczna z XIX w. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Kraków. Gebethner i Sp. 1912.

Niestrudzony powieściopisarz dał znowu opowieść historyczną, osnutą na krwawych dziejach 831 r. „Bem" przedstawia ostatnie chwile walki narodowej: — zaczyna od Ostrołęki, odtworzywszy długi szereg bitew i pochodów, przechodzi do Warszawy i tu następuje cały szereg scen charakterystycznych—od narad Rządu Narodowego do posiedzeń w słynnej kawiarni „Honoratki", od objawów radości i wesela wśród ludu warszawskiego, aż do strasznych scen sierpniowych, do kapitulacyi Warszawy i wejścia wojsk rosyjskich do stolicy.

O język w szkołach elementarnych.

Ostatnie posiedzenie oświatowej komisyi Rady Państwa było bardzo burzliwe z powodu rozprawy nad kwestyą języka wykładowego w szkołach elementarnych.

Komisya, która już zasadniczo wypowiedziała się przeciwko wykładom w języku miejscowym, zajęła się zrewidowaniem tej sprawy w stosunku do szkół i miejscowości, w których już odbywają się wykłady w języku miejscowym na podstawie Ukazów z 1905 i 1906 roku.

Powodem rozprawy był art. IX uchwalonego przez Dumę projektu o nauczaniu powszechnem, który opiewa, że „istniejące w chwili ogłoszenia niniejszego prawa zarządzenia i wydane z rozkazu Najwyższego przepisy, o ile przewidziane w nich prawa są większe od nadawanych obecnie, mają zachować swoją moc".

Prezes komisyi wyjaśnił, że artykuł powyższy ma na celu zachowanie między innemi mocy ukazu z dnia 27 października 1905 roku, na podstawie którego w szkołach elementarnych jednoklasowych i w pierwszej klasie innych szkół elementarnych warszawskiego okręgu naukowego, w którym większość uczniów jest narodowości polskiej albo litewskiej, zezwala się przy wykładaniu arytmetyki na wykład w języku polskim albo litewskim.

Prawica zażądała usunięcia art. IX z projektu.

Pomimo opozycyi p. Izwolskiego, prof. Wasiljewa i innych, artykuł ten został usunięty, a tem samem ukaz z dnia 27 października 1905 roku traci znaczenie.

Audyencya polska u Papieża.

Delegaci duchowni i świeccy, prowadzeni przez księcia biskupa x. Sapiehę byli przyjęci na audyencyi osobnej we wtorek dnia 6 grudnia. Papież przyjmował delegatów siedząc na tronie.

Książę biskup przedstawiając obecnych wygłosił następujące przemówienie w języku włoskim:

„Ojcze Święty! Gdyś mnie Ojcze święty pytał, czy wielu z dyecezyi krakowskiej przybędzie na uroczystość konsekracyjną, odpowiedziałem Ci wówczas, że nie, bo skutkiem świąt blizkich, prócz kapituły, nie będzie mógł przybyć zresztą nikt. Jakże się cieszę, że mogę teraz zaprzeczyć sam własnej mojej opinii, gdyż oto mam zaszczyt przedstawić Twojej Świątobliwości nietylko najczcigodniejszego biskupa wikaryusza generalnego, jak i członków kapituły dyecezyalnej i innych kapłanów, lecz nadto delegacyę oficyalną rady miejskiej krakowskiej i reprezentantów szlachty.

Oto przybyli oni, Ojcze Święty, aby wziąć udział w ceremonii konsekracyjnej, dopełnionej przez Waszą Świątobliwość, zastępcę Chrystusa na ziemi. Przybyli też, aby zaświadczyć i zaznaczyć tradycyjne przywiązanie narodu polskiego do Stolicy Świętej, która zawsze była ostoją w naszem życiu narodowem, w chwilach ciężkich wspomożeniem, w naszych nadziejach podniesieniem, a zarazem węzłem, który sprzęga różne stronnictwa polityczne i różne kierunki.

Błogosław więc, Ojcze święty, ażeby ta manifestacya jedności i manifestacya uczuć mimo wszelkie przeszkody stała się trwałą, ażeby rosła i tak stała się zadatkiem naszej wspólnej pracy w rozwoju Królestwa Chrystusa, pracy nad zbawieniem dusz i nad pomyślnością i dobrem naszem Ojczyzny".

Potem przemówił po łacinie ks. biskup Nowak, który dziękował Papieżowi za zajęcie się tak szybko dyecezyą, osieroconą, za nadanie biskupa ze swojej stolicy i za konsekrowanie go osobiste.

Następnie Papież, zapytawszy obecnych, czy rozumieją po włosku, wygłosił do nich przemowę.

Ojciec św. zaznacza, że i on się nie spodziewał tak licznego zjazdu, wśród tak trudnych warunków, jakimi są już to odległość, jużto pora roku, już też blizkość świąt.

To też raduje się tem bardzo; szczególniej zaś Go to cieszy, iż przyjechali reprezentanci wszystkich stanów i partyi dyecezyi, gdyż to Mu daje najlepsze nadzieje (i migliori auguri) co do ducha, jaki dyecezyanie żywią dla swego nowego biskupa.

Z chwilą, kiedy się Papież dowiedział, że cesarz na przedstawienie jednomyślne (unanime) wszystkich biskupów życzy sobie na biskupstwo krakowskie księdza Sapiehy — ucieszył się tem ogromnie, gdyż już zdawna poznał zarówno jego wielką inteligencyę, jego naukę (versatissimo), jego prostotę i uprzejmość, jego głęboką wiarę i przywiązanie do stolicy apostolskiej. Papież jest przekonany, iż skoro po rządach kardynała Puzyny — człowieka o silnym charakterze i wielkiej energii nastąpią teraz rządy biskupa Sapiehy, którego zdobią łagodność, serce i miłość, można się spodziewać jak najdokładniejszej i najskuteczniejszej działalności dla dyecezyi.

Co do narodu polskiego, to Papież nigdy na chwilę nie wątpił o jego tradycyjnem przywiązaniu do wiary i Stolicy świętej, ale tak liczny zjazd i udział reprezentantów narodu w konsekracyi jest dlań jednym dowodem więcej, jak głęboko tkwi w Polsce duch religijny, a szczególnie w dyecezyi krakowskiej, o której Mu się zawsze wyrażał zmarły kardynał, człowiek znany z surowego sądu, że jest wzorem i modelem dla innych. Dziękował przytem księdzu biskupowi Nowakowi za jego zasługi w prowadzeniu dyecezyi podczas choroby poprzednika, w końcu udzielił błogosławieństwa obecnym i ich rodzinom, znajomym, przyjaciołom.

Po tej śliczną włoszczyzną wypowiedzianej przemowie, rozmawiał jeszcze Ojciec święty z miłym uśmiechem na pół żartobliwym tonem z księdzem prałatem Skirmuntem i ks. prałatem Chotkowskim, dopytując się o jego archiwalne prace, tyczące się kościoła galicyjskiego z czasów Józefińskich.

Na zakończenie udali się jeszcze wszyscy do kardynała Merry del Val. Książę biskup Sapieha wprowadził doń najprzód deputacye krakowskie, a potem resztę obecnych. Kardynał bardzo uprzejmie rozmawiał z kilku osobami, posiadającymi język włoski, o naszej ostrej zimie, o pracach archiwalnych ks. prałata Chotkowskiego, o Józefinizmie i dzisiejszych przeciwnikach Kościoła. Na odchodnem żegnając się, do włoskiego: „A rivederci" dodał niespodziewanie po polsku: „Do widzenia", na co usłyszał odpowiedź w swym rodowitym hiszpańskim języku: „Hasta luego". — „Hasta luego!" powtórzył to z uśmiechem, zwracając się do tego, co użył tego zwrotu i zapytując go, gdzie i kiedy nauczył się po hiszpańsku, poczem raz jeszcze pożegnał się z przybyłymi.

Wystawa lotnicza.

W Grand Palais w Paryżu otwarta została w połowie grudnia przy asystencyi prezydenta rzeczypospolitej doroczna wystawa „Salon de l'aéronautique". Już pierwszy, dorywczy rzut oka na wystawę świadczy o znacznym rozwoju awiatyki w zakresie konstrukcyjnym. Jeszcze przed trzema laty materyał wystawy aeronautycznej wystarczał zaledwie na to, by stała się tylko dopełnieniem wystawy automobilowej. W roku zeszłym inicyatorowie wystawy aeronautycznej również musieli ją połączyć z wystawą balonów ze sterem, gdyż inaczej sale Grand Palais nie byłyby zapełnione. Obecnie wystawa aeronautyczna nie potrzebuje już pomocy, ani towarzystwa. Wraz z produktami przemysłu pomocniczego, wyrabiającego śruby motorów, liny, druty, płótna i t. d., zajęła sama tego roku olbrzymic hale w Grand Palais, zapełniając je całkowicie.

Widoczny jest także postęp i rozwój w samej konstrukcyi przyrządów awiatycznych. Jakże skromnie przy obecnych wyglądałyby pierwsze maszyny z przed lat kilku. Mimo jednak tych zmian korzystnych i obecna wystawa nie daje jeszcze wrażenia osiągniętego już w zupełności rezultatu. Znać, że przed awiatyką w obecnym jej stanie otwiera się dopiero droga przyszłego rozwoju, że dotychczas dopiero zdobyła sobie pierwsze etapy. Jeszcze przed niedawnym czasem wypowiedział Edison opinię, że sztuka latania musi się oprzeć na innych zasadniczych pierwiastkach i wyjść z innych idei konstrukcyjnych, jeśli chce zdobyć konkretne rezultaty.

Salon w Grand Palais nie potwierdza słuszności tej opinii. Gdy się ogląda wystawione w nim modele maszyn, nabiera się przekonania, że jednak dalszy rozwój awiatyki postępować będzie na tej samej drodze, na którą wkroczył. Na wystawionych przyrządach widać już zdobyte doświadczenie i techniczną sprawność, dającą gwarancyę wyników na przyszłość. Tylko ten rezultat obecnie nie jest jeszcze kompletny. Wystawione modele są w swych formach zbyt jeszcze różnorodne. Dziś jeszcze każda maszyna z daleka, sama swoją sylwetą zdradza, z jakiego warsztatu pochodzi. Tak samo było na pierwszych wystawach automobilów. Później dopiero wyrobił się typ jednolity. Tegoroczna wystawa aeronautyczna dowodzi jeszcze także pewnej jednostronności: mianowicie, że awiatyka w ostatnich czasach poczęła się wybitnie „militaryzować". Czyżby jej przyszłość leżała wyłącznie w zastosowaniu do celów wojennych? Aeroplan „cywilny" jest reprezentowany w niewielu tylko egzemplarzach. Większość wystawionych aparatów, zwłaszcza jednopokładowców, nosi na sobie pancerny rynsztunek.

Co do samych technicznych zmian w aparatach, jak twierdzą znawcy, wystawa nie przyniosła wiele nowego. Francuskie firmy: Blériot, Deperdussin, Breguet, Morane-Saulnier, Niewport, Sommer, Enault-Pelterie, główną uwagę poświęciły tym razem uzyskaniu w aparatach szybkości lotu i punktualności w spełnieniu zadania. Pozostaje to w związku z ich militarnem przeznaczeniem, któremu obecnie służą.

Ze statystyki Galicyi.

Wyniki spisu ludności z 1910 roku.

Język towarzyski.

Przy rozpatrywaniu językowych wyników spisu ludności, należy parę rzeczy mieć na uwadze. Przedewszystkiem nie mają one już tego zasadniczego znaczenia, co mają wyniki wyznaniowe. Bezsprzecznie są ważne i w układzie swym charakterystyczne, lecz już sam fakt, że podstawę ich badań stanowi akt dobrej woli, jakim jest oświadczenie swej przynależności do tego, czy innego języka, wprowadza w stosunki te moment znacznej, a od całego szeregu najróżnorodniejszych czynników zależnej **dowolności**. Brak możności oparcia się w badaniach co do języka na pewniejszych od dobrowolnego przyznania się jednostek podstawach sprawia, że wyniki tych badań mniej są miarodajne, aniżeli wyniki, dotyczące wyznania ludności. Są jednak dowodem większej lub mniejszej żywotności pewnego języka, zwłaszcza zaś jego asymilacyjnej siły.

Pamiętać należy, iż badania odnośnie do języka towarzyskiego przeprowadza się tylko co do osób, używających obywatelstwa austryackiego. Jasne jest zatem, iż suma ludności według języka niższa będzie od sumy wedle wyznania, mieszczącej w sobie i obcopoddanych. Podczas gdy ostatnia wynosi 8,029,387,—to suma ludności wedle języka wykazuje w Galicyi ogółem 7,984,149 głów.

A rozkłada się ona w sposób następujący:

język	osób ogółem	w proc.
polski	4,675,612	58.6
ruski	3,207,784	40.2
niemiecki	90,416	1.1
inny	10,337	0.1
Razem ludn. austr.	7,984,149	100.0

Procent języka polskiego, jak widzimy, jest bardzo znaczny. Język polski ma w całym kraju przewagę absolutną. Jest zaś ona następstwem przyznania się do niego całej prawie ludności żydowskiej, której prawdopodobnie tylko około 25,000 zgłosiło jako swój język towarzyski, język niemiecki.

O wiele silniejszy, niż w całym kraju bo 80,0 proc. wykazuje język polski na obszarach dworskich, gdzie ruski ma tylko 18,2 proc., niemiecki 1,6 proc, inny 0,2 proc. Cała prawie ludność Galicyi zachodniej 96,0 proc. używa w mowie potocznej języka polskiego, tylko 2,8 proc. jej — ruskiego a 1,0 proc.—niemieckiego. W Galicyi wschodniej mówi język. polsk. prawie używa 2 5 ludności, ściśle 39,8 proc.—przewagę zaś absolutną ma język ruski, stanowiący 58 9 proc. całej ludności. Zaledwie 1,2 proc. języka niemieckiego.

W dziesięcioleciu ubiegłem 1900—1910 wzrósł procent języka polskiego w całym kraju niepomiernie silnie.

Tendencyę wzrastania ma on już wprawdzie od r. 1880, czyli pierwszego zaraz roku spisywania ludności wedle języka towarzyskiego wogóle—lecz kiedy od r. 1880—1890 wzrósł o 2,0 proc., a od 1890—1900 o 1 2 proc., to w dziesięcioleciu 1900—1910 aż o 3 9 proc., bo z 54,7 proc. na 58,6 proc.

W tym samym czasie język ruski i niemiecki stale obniża swój procentowy udział, który spadł w ostatniem dziesięcioleciu u pierwszego z 42,3 proc. na 40,2 proc., u drugiego z 2 9 proc., na 1,1 proc.

Zatem kosztem języka ruskiego i niemieckiego wzmaga się język polski. Silniej niżli w całym kraju występuje zjawisko to w obu jego częściach—w wschodniej bardziej niż zachodniej. W Galicyi wschodniej zwiększył się udział procentowy ludności polskiej od r. 1900 o 6,2 proc., w trzydziestoleciu zaś 1880—1910 podniósł się z 28,1 proc. na 39,8 proc.; natomiast cofnął się udział ludności ruskiej od r. 1900 o 3,7 proc., w trzydziestoleciu spadł z 64,6 proc. na 58,9 proc.—niemieckiej o 2,5 proc., w trzydziestoleciu z 7,2 proc. na 1,2 proc.

Podobnie jak w całym kraju, ma się na ogół rzecz i w poszczególnych powiatach. Z wschodnich tylko w mieście Lwowie i siedmiu następujących: Dolinie, Bohorodczany, Peczeniżyn, Kosów, Brzozów, Żółkiew i Podhajce—wzmogła się cyfra procentowa ludności ruskiej, w reszcie powiatów się cofnęła.

Jak poprzednio u wyznań, przyjrzyjmy się choć pobieżnie stosunkom w obrębie każdego języka z osobna. Zajmijmy się pytaniem, ile w porównaniu z jego stanem dawniejszym dany język stracił, względnie zyskał. Liczba osób przyznających się do języka polskiego wzrosła od r. 1900 o 693,579 więc 17,4 proc.,—przyznających się do języka ruskiego o 127 241 czyli 4,1 proc.; ludności niemieckiej ubyło 121,911, w procencie (—) 57.4.

Przyrost ludności polskiej nastąpił głównie dzięki Galicyi wschodniej, w której wyniósł 503,291, w małej jednak części odbył się tu kosztem języka ruskiego przedewszystkiem zaś niemieckiego, który spadł w Galicyi wschodniej o 111,219 osób, czyli aż 63, 2 proc.

Trzy są przyczyny, któremi da się wytłumaczyć znacznie szybszy rozwój i silniejszy przyrost ludności polskiej od ruskiej: 1) większy przyrost naturalny ludności polskiej, 2) mniejszy ubytek wskutek wychodźtwa i 3) przyznanie się całej niemal ludności żydowskiej do języka polskiego.

Jedno przedewszystkiem z danych językowych zdaje się wynikać: nadzwyczaj silne wzmożenie się żywiołu polskiego w Galicyi wschodniej.

Z prasy rosyjskiej.

Warszawski współpracownik „Rieczi" p. Dubrowskij zamieścił w ostatnim numerze swego pisma artykuł o warszawskich krytykach Koła Polskiego w Petersburgu. Streściwszy dość bezstronnie i sumiennie wszelkie głosy ze sfer radykalnych, a także głosy stronników Koła, kończy p. Dubrowskij w te słowa:

„W każdym razie większość traktuje Koło bynajmniej nie potępiająco. I jakkolwiek wiele rzeczy w postępowaniu i mowach reprezentantów Koła z naszego punktu widzenia jest błędne, niezrozumiałe i niezgodne z wymogami postępu (?), trzeba jednakże pamiętać, że Koło reprezentuje większość narodu polskiego".

O tem należałoby istotnie pamiętać. I to nietylko zacietrzewionym radykałom z lewicy, którzy ciągle przemawiają „w imieniu" proletaryatu polskiego, ale i bardziej trzeźwym wyznawcom „Rieczi", która też czasem o tem zapomina.

(J).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Zebranie podolskiej komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich.** Na ostatniem zebraniu podolskiej komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich rozpatrywane były uchwały powiatowych zgromadzeń ziemskich, z których niektóre nie zostały zatwierdzone. A więc skasowano uchwałę bałckiego zgromadzenia ziemskiego, udzielającą zarządowi ziemskiemu pełnomocnictwa na opłacanie procentów za pożyczki z kapitałów zapasowych, ponieważ odpowiednie przepisy prawne wskazują wyraźnie, że kapitały zapasowe mogą być zużytkowane wyłącznie na pokrycie nieprzewidzianych wydatków oraz niedoboru podatków.

Skasowano również uchwałę powiatowego ziemstwa jampolskiego o subsydyowaniu szkół cerkiewno-parafialnych w części, dotyczącej trybu mianowania i wydalania nauczycieli tych szkół. Mianowicie ziemstwo, udzielając szkołom cerkiewno-parafialnym subsydyum, postawiło za warunek, aby wydalanie, przyjmowanie i tranzlokowanie nauczycieli było decydowane przez powiatowy oddział eparchialnej rady szkolnej przy udziale przedstawicieli ziemstwa. Pozatem nauczycielowie powinni być mianowani w pierwszym rzędzie z pośród kandydatów, zaleconych przez powiatowy zarząd ziemski. Według opinii komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich uchwała powyższa stoi w sprzeczności z wyjaśnieniami senatu, opiewającemi, iż z zakresu ziemskiej działalności oświatowej wyłą-

czone jest opiniowanie w sprawach ściśle pedagogicznych szkolnictwa ludowego.

Skasowano również decyzyę mohylowskiego powiatowego zarządu ziemskiego, udzielającą radnym ziemskim-włościanom prawa bezpłatnego korzystania z pocztowych koni ziemskich podczas przejazdu na powiatowe zgromadzenia ziemskie; uchwałę swą komisya gubernialna uzasadnia tem, że udzielanie prawa bezpłatnego przejazdu końmi ziemskiemi jest swego rodzaju wynagrodzeniem udzielanym radnym ziemstwa, zaś zgodnie z wyjaśnieniem senatu w tej mierze, radni ziemstwa nie powinni pobierać żadnego wynagrodzenia, ani też zwrotu kosztów z działalnością ich związanych.

— **Koncert w „Ognisku"**. W ubiegłą niedzielę w Humaniu w sali „Ogniska" odbył się koncert na rzecz Humańskiego rzymsko katolickiego Towarzystwa dobroczynności. W koncercie brali udział dyrektor i profesorowie filii humańskiej Cesarskiego rosyjskiego towarzystwa muzycznego.

— **Zalesienie gruntów piaszczystych i jarów w gub. kijowskiej.** W roku 1911 kosztem kijowskiego ziemstwa gubernialnego i departamentu leśnictwa i pod kierownictwem specyalnych instruktorów ziemskich dokonane było zalesienie gruntów piaszczystych w pow.: radomyskim, kijowskim, czerkaskim, kaniowskim i czehryńskim o obszarze ogólnym 728,5 dziesięcin. Obsadzono wierzbą (salix rubra) 423,0 dzies., sosną—296 dzies. i drzewem liściastem—9 dzies.

Przeważna część tych robót dokonana została na gruntach włościańskich, a mianowicie: wierzbą obsadzono 321 dzies., sosną—42 dzies. oraz drzewami liściastemi $^1/_2$ dzies., resztę zalesionych gruntów stanowią grunty dworskie.

Roboty nad zatrzymaniem jarów prowadzono na 13 jarach w powiatach: kaniowskim, czerkaskim, kijowskim, czehryńskim i berdyczowskim.

W celu bezpłatnego udzielania włościanom sadzonek leśnych zarówno dla zalesiania nieużytków, jak też dla obsadzania zabudowań (w celu przeciwpożarowym) departament leśny utrzymuje w gub. kijowskiej dwie szkółki leśne: koło wsi Kononoczy pow. kaniowskiego na obszarze 6 dziesięcin i koło Czerkas na obszarze 4 dziesięcin. Pozatem w roku przyszłym ma być założona większa szkółka sadzonek leśnych koło Kijowa na obszarze 10 dziesięcin.

— **Klasy rzemiosł przy szkołach ludowych na Podolu.** Podolski gubernialny zarząd ziemski zakomunikował dyrektorowi szkół ludowych o zamierzonem przez ziemstwo otwarciu klas rzemiosł przy istniejących już szkołach. W pierwszej kolei mają być otwarte takie klasy przy szkołach: Łuczańskiej w pow. bracławskim, Potokskiej w pow. winnickim, Kuźminieckiej w pow. hajsyńskim, Kukawskiej w pow. mohylowskim, Dżuryńskiej w pow. jampolskim i Zahnitkowskiej w pow. olhopolskim. W drugiej kolei zamierzone jest otwarcie klas rzemiosł przy szkołach: Rybnickiej w pow. bałckim, Wielko-Ormiańskiej w pow. kamienieckim, Żeniszkowieckiej w pow. latyczowskim, Nowo-Konstantynowskiej w pow. lityńskim, Czarnoostrowskiej w pow. płoskirowskim i Majdaniecko-Aleksandrowskiej w pow. uszyckim. Na wydatki związane z założeniem klas rzemiosł pierwszej kolei ministerstwo oświaty udzieliło już subsydyum w kwocie 15,000 rb.

— **Kursy kredytu drobnego w Humaniu** W Humaniu przy istniejącej tam szkole rolnictwa i ogrodnictwa odbywają się kursy kredytu drobnego. Słuchacze kursów prosili zawiadowcę kursów, aby umożliwił im zapoznanie się z działalnością humańsko-lipowieckiego T-wa rolniczego. Dnia 8 grudnia słuchacze kursów odwiedzili składy narzędzi rolniczych Towarzystwa, gdzie oglądali maszyny i narzędzia, poczem sekretarz T-wa rolniczego, p. Święcicki opowiedział im pokrótce o działalności Towarzystwa oraz zapoznał z tablicami poglądowemi ilustrującemi postępy w uprawie pszenicy i wzrost konsumcyi i wywozu pszenicy z Rosyi.

— **Z ruchu kooperacyjnego**. Gubernator wołyński zatwierdził ustawy towarzystw spożywczych w Januszówce pow. starokonstantynowskiego i w Nowej Czartoryi pow. zwiahelskiego.

Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych udzielił pozwolenia na otwarcie włościańskich kółek rolniczych na mocy ustawy normalnej we wsi Moszczańce pow. ostrogskiego i we wsi Białozorka pow. krzemienieckiego.

— **Rabunek.** Włościanin wsi Nowa Słobódka pow. bałckiego A. Sokulski stał się ofiarą napadu bandyckiego. Jako poborca podatków powiózł on do Bałty 872 rb. opłat wykupowych, które miał złożyć w kasie państwa. Przyszedłszy do Bałty zobaczył, że brakuje mu w portmonetce 10 rb. Poszedł więc z powrotem do domu, ażeby wziąć stamtąd brakujące pieniądze. Koło stacyi kolejowej „Borszczi" napadło nań dwu nieznanych mu ludzi, którzy zażądali pieniędzy. Sokulski odmówił, wtedy napastnicy rzucili się nań, przemocą wydarli mu pieniądze, sami zaś umknęli. Sokulski zawiadomił o tem policyę, która z isprawnikiem na czele zjechała na miejsce wypadku i rozpoczęła śledztwo.

Z ziemstw.

Zgromadzenie ziemskie gub. kijowskiej.

Wczoraj rozpoczęło się pierwsze zwyczajne zgromadzenie ziemskie gub. kijowskiej. Zebranie odbyło się w domu szlacheckim przy udziale 92 osób, w tem 58 radnych ziemskich. Z radnych polaków stawili się pp. dr. Józef Garliński z pow. berdyczowskiego, Wilhelm Kulikowski—wasylkowskiego, Władysław Jaroszyński—lipowieckiego, Stanisław Kopernicki—radomyskiego, Maryan Wilczyński — taraszczańskiego, August Iwański—humańskiego; prawie wszyscy przedstawiciele m. Kijowa byli w komplecie. Na galeryi — wiele publiczności.

Po wpół do trzeciej zagaił zebranie gubernator kijowski, witając obecnych i życząc im powodzenia w pracy, poczem ustąpił miejsca gubernialnemu marszałkowi szlachty, ks. Kurakinowi.

Ponieważ jeden z radnych, p. Babajew, dotychczas nie złożył wymaganej przysięgi, książę Kurakin prosił go o dokonanie tego niezwłocznie, a następnie, po sprawdzeniu ilości radnych, zabrał głos i wspomniawszy pokrótce o zamachu z d. 1 września, zaproponował uczcić przez powstanie pamięć zmarłego „protoplasty" ziemstwa wyborczego w 6 gub. — premiera Stołypina, co uskuteczniono. Na wniosek prof. Czernowa odprawiono egzekwie za duszę zmarłego.

Po nabożeństwie wybrano przez aklamacyę na sekretarza p. Krassowskiego.

Prezes ziemstwa gubernialnego, p. Sukowkin, zakomunikował zebranym, iż w parę dni po śmierci Stołypina zarządowi ziemskiemu p. Rewa przedłożył wniosek wyasygnowania na uczczenie pamięci Stołypina 25 tys. rb. Ponieważ zbieranie składek poszło tak szybkim tempem, iż dziś już można uważać, że budowa pomnika jest zupełnie zapewniona, zarząd ziemski postanowił na ten cel wyasygnować tylko 5 tys. rb., resztę zaś obrócić na inne cele — jak to: stypendya w gimnazyach, budowę szpitala, założenie szkoły rolniczej—zależnie od woli zgromadzenia, z tem, iż każda z tych instytucyi będzie nosiła nazwę Stołypinowskiej.

Nad wnioskiem p. Sukowkina rozpoczęła się dyskusya paru godzinna. Głównym tematem do niej posłużyło twierdzenie, iż zebranych pieniędzy na pomnik jest tak mało, iż należy zwiększyć sumę przeznaczoną na ten cel. Poszczególni radni wymieniali rozmaite cyfry, stale je zwiększając: 10 tys., 15 tys., a nawet 25 tys. rb. Przy tej sposobności niejednokrotnie wymieniano zasługi premiera, wobec których ofiara nawet 25 tys. rb. dla gubernii kijowskiej równej pod względem ludności królestwu Serbii, co do obszaru—królestwu Belgii, co do bogactwa—zajmującej pierwsze miejsce w Cesarstwie, po petersburskiej i moskiewskiej—jest tylko drobnym ułamkiem. Obawiano się również, iż głośne oświadczenie, że ofiar jest dosyć, przyczyni się do zmniejszania napływu składek. Co do drugiej części wniosku, zdania różniły się nieco w tym względzie, czy należy pozostałe pieniądze użyć na budowę szpitala, czy też na stypendya, i nawet niektórzy radni zaczęli już targować się o to, w jakim powiecie należy szpital urządzić. Wreszcie—wiele czasu poświęcono na zdecydowanie, czy stypendya mają być wydawane dzieciom urzędników ziemskich, czy wogóle osób płacących podatek ziemski.

Po wyjaśnieniu wszystkich tych wątpliwości — kwestyę poddano pod balotowanie. P. Sukowkin zaproponował zarządowi głosowanie tajne, co jednak wywołało energiczny protest ze strony nacyonalistów — głosowano więc jawnie—z początku sumę na budowę pomnika, a potem — na stypendya. P. Suwczinskij, poseł do Dumy, zażądał, aby zacząć głosowanie od sumy najwyższej—25 tys. rb.

K s. K u r a k i n: Kto przeciw tej cyfrze, proszę wstać.

Powstaje większość. Wśród nacyonalistów ożywienie, p. Suwczinskij żąda sprawdzenia, kto jest za wyasygnowaniem 25 tys. rb. Powstaje mniejszość.

K s. K u r a k i n: Poddaję pod głosowanie 15 tys. rb. Kto przeciw tej sumy, proszę wstać.

Powstaje znowu większość. Wśród nacyonalistów wrzenie.

P r o f. C z e r n o w żąda, aby głosowano w inny sposób. Ponieważ po odrzuceniu 25 tys. pozostaje dwie cyfry: 15 i 10 tys. niech wstają ci, kto jest za wyasygnowaniem 15 tys., ci, którzy siedzą— podają swój głos za 10 tys.

Ks. Kurakin zarządza głosowanie w sposób wskazany. Powstaje mniejszość.

Prof. Czernow prosi o głos i długo przemawia o zasługach Stołypina, kończąc swą przemowę prośbą, aby raz jeszcze sprawdzić rezultaty głosowania, ponieważ może po udzielonych przez niego wyjaśnieniach niektórzy zmienią swe zdanie. Ponowne głosowanie daje jednak te same rezultaty. Zgromadzenie oświadcza się za wyasygnowaniem na pomnik 10 tys. rb.

Sytuacya nieco się polepszyła przy głosowaniu drugiej części wniosku, albowiem na stypendya wyasygnowano zamiast 15—20 tys. rb. Zdania się różnią tylko co do tego, czy stypendya mają być przeznaczone dla urzędników ziemskich, czy wogóle dla osób, opłacających ziemskie podatki.

P. J o z e f i stawia nowy wniosek, aby stypendya wydawano tylko włościanom. Ogólne poruszenie... Nacyonaliści nie chcą dopuścić do głosowania tego wniosku pod pretekstem, iż jest on spóźniony. Po kilkakrotnem głosowaniu i sprawdzaniu rezultatów stwierdzono, iż większość jest za przeznaczeniem stypendyum dla ogółu płatników ziemskich, poczem p. Jozefi ponownie wnosi swą poprawkę: dla włościan. Zbliżone brzmienie dwu wyrazów „włościan" („krestjan") i „chrześcijan" w języku rosyjskim sprawia, iż część prawicy gorąco zaczyna popierać wniosek p. Jozefiego, sądząc, iż chodzi mu o ograniczenie wyznaniowe. Po udzieleniu jednak przez przewodniczącego wyjaśnień, że wnioskodawca ma na myśli włościan, zapał prawicy się zmniejsza i wniosek upada. Na propozycyę p. Sukowkina polecono zarządowi ziemskiemu opracować przepisy, dotyczące wydawania stypendyów i komitetu, zarządzającego niemi.

Na wniosek przewodniczącego zebranie uczciło przez powstanie pamięć zmarłych: radnego ziemskiego ś. p. A. Tereszczenki i lekarza ziemskiego, ś. p. Wilczyńskiego. Następnie p. Rewa zabiera głos w sprawie protokółu i stwierdza, że protokóły zwyczajne zebrań ziemskich i stenografowane nie zupełnie zgadzają się z rzeczywistością. Jako dowód wskazuje on na ustęp z protokółu poprzedniego zebrania, w którym miał on jakoby wyrazić wdzięczność naczelnikowi kraju za poparcie idei nowych ziemstw. Mówca nic niema przeciw temu, aby podziękować i p. Trepowowi, w danym razie jednak mówił on o gubernatorze kijowskim, p. Giersie, i prosi o sprostowanie błędu.

W pierwszym punkcie porządku dziennego umieszczono protest gubernatora przeciw uchwałom niektórych ziemskich zgromadzeń powiatowych. Projekt zawiera 9 zarzutów, pierwszy z nich polega na tem, iż kijowski powiatowy zarząd ziemski wyasygnował za małą kwotę na wynagrodzenie urzędników izby skarbowej. P. Demczenko wskazuje na to, iż statut ziemski przeznacza na ten cel pewne odsetki od podatków, które wpływają do skarbu. Ponieważ jednak praktyka wykazuje, że zwykle daje się zrealizować zaledwie 70% od preliminowanej sumy, zarząd ziemski obliczał sumę procentów nie od całkowitej sumy podatków, lecz zredukowanej. Wobec tego mówca obstaje przy uchwale zgromadzenia pow. kijowskiego. P. Deśnickij żąda, aby kwestyę tę oddano uprzednio do rozpatrzenia komisyi finansowej, zarówno jak i 8 pozostałych zarzutów. Po krótkiej dyskusyi wniosek uchwalono.

Zebranie wczorajsze zakończono około godz. 7-ej wyborami komisyi finansowej i rewizyjnej. Początek dzisiejszego — o godz. 1-ej po południu. Rano mają się odbywać obrady komisyi finansowej!

(D. c. n.).

Protesty gubernatora na uchwały zgromadzeń ziemskich.

Doręczone wczoraj gubernialnemu zgromadzeniu ziemskiemu protesty i uwagi gubernatora kijowskiego na preliminarze i repartycye, zatwierdzone przez powiatowe zgromadzenie ziemskie na rok 1912 dzielą się na dwie kategorye.

Do pierwszej kategoryi należą protesty, założone na mocy § 14, uzupełnienia art. 6 ustawy ziemskiej. Dotyczą one przedewszystkiem niezgodnych z ustawą uchwał co do poszczególnych pozycyi preliminarzy ziemstw powiatowych na rok 1912.

Tak zgromadzenie ziemstwa kijowskiego włączyło do swego preliminarza pozycyę na wynagrodzenie izby skarbowej za prowadzenie rachunkowości ziemstwa w sumie 1500 rb., gdy tymczasem wynagrodzenie to powinno wynosić 2175 rb., t. j. o 675 rb. więcej, ponieważ, według ustawy przy preliminarzu dochodów w sumie 570,170 rb. należy na cel powyższy odliczyć $^1/_2$% od sumy 300 tys. rb., czyli 1500 rb. i $^1/_4$% od pozostałej sumy, t. j. 675 rb.

Takąż samą omyłkę popełniły ziemstwa: lipowieckie, które asygnowało na wynagrodzenie izby skarbowej 1000 rb. przy preliminarzu w sumie 247,906 rb., czyli o 238 rb. zamało; humańskie, które przy dochodach w sumie 664,202 rb., przeznaczyło na ten cel 1500 rb. zamiast 2410 rb.; czerkaskie, które asygnowało dla izby skarbowej 1250 rb. (przy preliminarzu 453 876 rb.) zamiast 1885 rb., oraz czehryńskie, które wyznaczyło na ten cel o 226 rb. mniej, niż należało według przytoczonego wyżej obliczenia.

Oprócz tego kijowskie i radomyskie zgromadzenie ziemskie wbrew ustawie przeznaczyły na kapitał obrotowy mniej niż 2% preliminowanych dochodów, mianowicie: kijowskie — 7,944 rb. zamiast 8,058 rb., radomyskie zaś o 105 rb. mniej niż należało.

Ponieważ wskazane omyłki w preliminarzach nie są zbyt znaczne, gubernator w celu uniknięcia zmiany całej repartycyi powiatowych podatków ziemskich, uchwalonej przez zgromadzenia ziemskie, proponuje uzupełnić odnośne pozycye w preliminarzach z sum, przeznaczonych na kapitały zapasowe.

Następnie, wskazawszy na uchybienia co do formy, zatwierdzonej przez ministerstwo, przy układaniu preliminarza ziemstwa humańskiego oraz na niezgodne z ustawą asygnowanie 300 rb. dla członków komisyi rewizyjnej ziemstwa taraszczańskiego, jakową sumę dla uniknięcia zmiany repartycyi należałoby zaliczyć w poczet dochodów na rok 1913, — gubernator w proteście swym przechodzi do sprawy najważniejszej — zmiany systemu opodatkowania ziemskiego. Ta część protestu dotyczy jednakże tylko powiatu czehryńskiego i jedynie opodatkowania fabryk cukru.

Jak wiadomo, zgromadzenie powiatowe ziemstwa czehryńskiego, rozpatrzywszy preliminarz i repartycyę powiatowych podatków ziemskich, nie zgodziło się z obliczeniem zarządu miejskiego czystej dochodowości cukrowni, według której miały być one opodatkowane na 15 proc. i postanowiło obliczać przeciętną dochodowość fabryk cukru w wysokości 20 proc.

Nie podając zupełnie w wątpliwość tego, iż zgromadzenie ziemskie powiatu czehryńskiego mogło posiadać w swem rozporządzeniu dane, niezbędne dla ustalenia powyższego procentu, gubernator jednak uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę gubernialnego zgromadzenia ziemskiego na zupełny brak w uchwale zgromadzenia czehryńskiego jakichkolwiek dowodów i podstaw do określenia dochodowości cukrowni w ilości 20 proc. zamiast 15 proc. Wobec tego uważa za konieczne przyjąć dla opodatkowania według dochodowości wyżej wymienionych majątków nieruchomych w powiecie czehryńskim normę zaprojektowaną przez miejscowy zarząd ziemski i stosownie do tego zmniejszyć przypadającą na cukrownie sumę podatków ziemskich, określoną przez zgromadzenie ziemskie według 20-procentowej dochodowości, nadwyżkę zaś rozłożyć na wszystkie pozostałe kategorye majątków nieruchomych, zgodnie z nowoprzyjętym systemem opodatkowania ziemskiego.

Do powyższego protestu dołączono wyjaśnienie czehryńskiego zarządu ziemskiego z powodu skargi towarzystwa Aleksandrowskiego na zbyt wysokie opodatkowanie cukrowni Lebedyńskiej.

Do drugiej kategoryi zaprotestowanych uchwał powiatowych zgromadzeń ziemskich należą te, których wykonanie zostało już wstrzymane przez gubernatora, obecnie zaś na mocy art. 90 ustawy ziemskiej przedłożone zostały do rozpatrzenia gubernialnego zgromadzenia ziemskiego.

Do kategoryi tej należy przedewszystkiem postanowienie nadzwyczajnego zgromadzenia ziemstwa powiatu berdyczowskiego z d. 2 sierpnia r. b., na mocy którego do składu powiatowego zarządu ziemskiego miało wejść 5 osób, t. j. prezes i 4 członków zarządu oraz uchwała pierwszego zwyczajnego zgromadzenia powiatowego ziemstwa humańskiego z d. 26 października, na mocy której przyjęto wniosek zarządu o wyznaczeniu oprócz bezpłatnego przejazdu dyety dzienne dla radnych ziemskich po 20 rb. w razie wyjazdu do stolicy i po 10 rb. dziennie w razie wyjazdu w sprawach ziemstwa poza granice powiatu.

W sprawie pierwszej z tych uchwał gubernator znajduje, iż zarząd ziemski aż z 5 osób dla ziemstwa berdyczowskiego jest zbyteczny i nie usprawiedliwiony rzeczywistą potrzebą, przynajmniej w pierwszych latach działalności nowego ziemstwa, gdyż zdaniem protestującego, w pierwszym 3-leciu wystarczy zupełnie zarząd złożony z prezesa i 3 członków. Co zaś się tyczy postanowienia ziemstwa humańskiego o wyznaczeniu dyet dla członków ziemstwa z wyboru, to są one zbyt wygórowane i dla tego p. gubernator proponuje określić je w sumie 10 rub. w razie wyjazdu w sprawach ziemstwa do stolicy i 5 rub. w razie wyjazdu poza obręb powiatu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 13 (26, Łucyi P. M.

Jutro 14 (27) Dyoskora (Suchy dzień)

Wschód słońca o godz. 8 m. 03

Zachód słońca o godz. 3 m. 58

Długość dnia godz. 7 m. 54.

Kalendarzyk Historyczny.

26 grudnia n. st.

Roku 1566. Inflanty otrzymują od króla Zygmunta Augusta przywilej i tytuł księstwa.

— **Z „Koła Kobiet".** Zarząd „Koła Kobiet" podaje do wiadomości, że w dniu 14 grudnia ofiarowano mu w magazynie A. de Luze, „Caves des vins étrangers" (ul. Mikołajowska № 4) procent od ogólnej sumy uzyskanej w tym dniu sprzedaży.

— **Zebranie wtorkowe.** Dziś o g. 8 wieczorem w „Ogniwie" zwykłe zebranie towarzyskie „Koła Kobiet".

— **Ś. p. Władysław Lewandowski.** Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Warszawie w dniu 6 (19) b. m. znany w szerokich kołach naszego ziemiaństwa właściciel Chodorkowa na Ukrainie, ś. p. Władysław Lewandowski.

Ś. p. zmarły urodził się w r. 1839. Skończył gimnazyum kijowskie i kijowski uniwersytet. Zawierucha r. 1863 omal nie skończyła się dla ś. p. zmarłego katastrofą: skazany na karę śmierci przez sąd wojenny i powtórnie przed sądem cywilnym stawiony, uzyskuje całkowite uniewinnienie.

Zajęty gospodarką w swym Chodorkowie i wychowaniem synów, osiada odtąd stale na wsi.

Człowiek o charakterze dobrym i wrażliwym nie mógł być obojętnym widzem cudzej potrzeby. Gdzie mógł i jak mógł — pomagał. Nie był też obojętnym dla sprawy narodowej a pismo nasze straciło w nim prawdziwego, szczerego przyjaciela.

Niech mu ziemia lekką będzie!

— **Teatr polski.** We czwartek 15 b. m. odegraną zostanie głośna nowość Philippy'ego p. t. „Na paryskim bruku". Jest to szereg akwarelli scenicznych odzwierciadlających życie Paryża, jego uciechy, nędze i bóle. Tytuły obrazów są następujące: 1) Szczęście małżeńskie. 2) Ostatni akt. 3) Wspólnik. 4) Wiejskie niewiniątko. 5) Fifi. 6) Kuszenie. Udział w przedstawieniu biorą pp.: Morska, Trembińska, Szymańska, Kośnierska, Braunówna, Wyborska, Popławski, Nowakowski, Gierasiński, Przystański, Rolicz, Malinowski i Zabielski. Dłuższy antrakt będzie między 4 a 5 obrazem. Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godz. 8-ej i zarząd teatru prosi o punktualne przybycie. „Na paryskim bruku" jest widowiskiem absolutnie nie nadającem się dla wieku młodzieńczego.

— **W sprawie wystawy.** Prezes komitetu wystawy r. 1913, hr. A. Tyszkiewicz, zwrócił się do kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o wyasygnowanie zapomogi dla wystawy. Między innemi hr. A. Tyszkiewicz nadmienia, iż ziemstwo w r. 1909 uchwaliło wypłacić 10 tys. rb., której to sumy komitet jeszcze nie otrzymał. Obecnie program wystawy został znacznie rozszerzony, co wymaga zwiększenia jej funduszów. Ministerstwa, do których zwrócono się z prośbą o poparcie, przyjęły starania powyższe życzliwie, wypowiedziały jednak zdanie, iż pomoc rządowa musi być uzależniona od zainteresowania i poparcia instytucyi miejscowych. Ze strony zarządu miejskiego komitet wystawy napotkał znaczne poparcie. Osoby prywatne również chętnie przyczyniły się do organizacyi wystawy, podejmując się gwarancyi pokrycia jej deficytu. Suma gwarancyi obecnie jeszcze nie jest ściśle określona, można jednak przypuszczać, iż będzie ona sięgała 150 tys. rb. Obecnie komitet postanowił zwrócić się do szeregu ziemstw powiatowych i gubernialnych z prośbą o subsydya. Komitet przypuszcza, iż kijowskie ziemstwo gubernialne, jako miejscowe, więcej od innych zainteresowane jest w wystawie, tembardziej, iż dla włościan będzie bezpłatne wejście, a nawet będą im w niektórych wypadkach zwracali koszty jazdy i dyety, a okazy włościańskie mają być nagradzane. Wobec powyższego komitet prosi zarząd ziemski o dodatkowe wypłacenie mu 20 tys. rb. zapomogi.

Z analogicznemi staraniami zwrócono się do ziemstw podolskiego i wołyńskiego z prośbą o zapomogi po 10 tys. rb.

— **Sprawy finansowe.** Prezydent miasta, p. Djakow, przesłał gubernatorowi kijowskiemu wyjaśnienia w sprawie wydatkowania rozmaitych specyalnych funduszów na potrzeby miasta. Gubernator kijowski zaprotestował bowiem przeciw zaciąganiu pożyczek z takich funduszów na wydatki bieżące, twierdząc, iż w myśl statutu miejskiego pożyczki przewyższające ogólną sumę budżetu miejskiego muszą być sankcyonowane przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Prezydent miasta nadmienił, iż ani dla władz miejscowych, ani dla wyższej administracyi nie jest tajemnicą, iż w zarządach miejskich istnieją t. zw. rachunki „wydatków tymczasowych", dokonywanych z funduszów specyalnych a następnie, po wyszukaniu odnośnych źródeł dochodów, regulowane. W ten sposób uzyskano środki na walkę z epidemią, na zasklepienie kanałów, budowę koszar, na koszty, połączone z uroczystościami sierpniowemi. Część tych pożyczek została już umorzona po zrealizowaniu pożyczek obligacyjnych, na resztę uchwalono emisyę nowych pożyczek obligacyjnych. Takie chwilowe zaciąganie pożyczek z funduszów specyalnych nie może być zaliczone do rzędu pożyczek, na które potrzeba specyalnego zezwolenia ministerstwa.

— **Nowe koleje.** Powstał projekt „Lewodnieprowskiej" kolei żelaznej od Mohylowa, która stanowić ma bezpośrednie przedłużenie linii Petersburg—Witebsk—Mohylów. Po przejściu z prawego na lewy brzeg Dniepru linia skierowana będzie na Homel, Czernihów, Kozielec do Zołotonoszy (w pobliżu, której połączy się z budującą się obecnie linią Odesa—Bachmacz) z odnogami od Kozielca do Kijowa (Padół) z mostem na Dnieprze, oraz od Czernihowa do stacyi Poczep kolei poleskich.

W Kijowie nowa kolej połączyłaby się z projektowaną przez zarząd kolei Południowo-Zachodnich linią od st. Kijów I do portu na Dnieprze. W razie dojścia do skutku budowy oddawna projektowanej linii Chersoń—Dżankoj, kolej Lewodnieprowska stanowiłaby najkrótszą linię komunikacyjną pomiędzy Petersburgiem a Krymem.

— Inżynier Nawrocki uzyskał pozwolenie na przeprowadzenie badań wstępnych co do kierunku projektowanej linii kolejowej Łozowaja-Dubno-Łuck-Krzemieniec.

— W komisyi budowy nowych linii kolejowych złożono projekt nowej kolei żelaznej od m. Mińska do Owrucza.

— **Z politechniki.** Jak już wspominaliśmy onegdaj odbyła się obrona rozprawy inżyniera W. Farmakowskiego na otrzymanie stopnia adjunkta politechniki kijowskiej. Dysertacya i dysputa przeciągnęły się do godz. 4-ej po południu. Profesor Radcig, któremu licznie zebrane audytoryum urządziło szumną owacyę, jako byłemu profesorowi politechniki, znalazł pewne niedokładności w pracy młodego uczonego, przyznał jednak, iż pomimo to praca ta daje dużo cennych szczegółów w dziedzinie zużytkowania w lokomotywach przegrzanej pary. Pozatem żadnych poważnych zarzutów obrońcy nie czyniono. Po naradzie wydział mechaniczny jednogłośnie uznał W. Farmakowskiego za zasługującego na stopień adjutanta politechniki. Po skończonej dyspucie, prezes wydziału mechanicznego powitał prof. A. Radciga mową powitalną. Audytoryum było przepełnione publicznością, która ciekawie słuchała obrony.

Wczoraj d. 12 b. m. w piątą rocznicę śmierci profesora M. Konowałowa o godz. 12-ej w południe odbyło się w sali aktowej politechniki nabożeństwo żałobne za zmarłego profesora.

W poniedziałek o godz. 6 po południu w 5-tą rocznicę śmierci prof. M. Konowałowa odbyło się zebranie członków kółka chemicznego imienia prof. M. Konowałowa.

Zebranie całkowicie było poświęcone pamięci zmarłego profesora.

Zapisy na styczniowe egzaminy będą się odbywały: Na wydziale mechanicznym od 10 do 15 bież. mies.; na wydziale inżynieryjnym: w sobotę dnia 9-go stycznia od godz. 10 do 2 po poł. i w poniedziałek od godz. 10 do 1 po południu. Dziekan wydziału inżynieryjnego zawiadamia studentów, iż zapisy na egzaminy przez pocztę przyjmowane nie będą. Ci zaś, którzy nie mogą zapisać się osobiście mogą to polecać kolegom.

— **Echa zamachu.** Jak wiadomo, po zamachu na prezesa ministrów w dn. 1 września w teatrze miejskim, został zaaresztowany radny Orgis Rutenberg. W dn. 3-im tegoż miesiąca wypuszczono go na wolność, poczem p. Rutenberg złożył za pośrednictwem gen.-gubernatora skargę na Najwyższe Imię z szczegółowym opisem okoliczności, towarzyszących aresztowaniu. Jak podaje p. Rutenberg, po ujęciu Bagrowa i wykonaniu hymnu, będąc bardzo zdenerwowanym, usiadł on na pierwszem lepszem miejscu. W tej chwili podszedł do niego ugalonowany jakiś jegomość i zapytał, czy wiadomo mu, iż w czasie pobytu Najjaśniejszego Pana w teatrze nie wolno publiczności siedzieć. Na to p. R. odparł, iż wie o tem doskonale, zarówno jak o tem, iż Najjaśniejszy Pan opuścił już teatr. Na to ów jegomość, jak później się okazało, p. Grews — rzekł: „o zachowaniu się pana będzie podane do wiadomości władz odnośnych". Niezwłocznie potem nastąpiło aresztowanie.

P. Orgis-Rutenberg, opisawszy całe zajście, zwrócił się z Najpoddańszą prośbą, aby nie było ono uważane za fakt obciążający przy wydawaniu przez władze odnośne opinii o jego prawomyślności. Obecnie z ministerstwa spraw spraw wewnętrznych nadeszła odpowiedź, iż prośba p. Rutenberga została Najwyżej uwzględniona.

— **W sprawie odnogi kolei do komory celnej.** Prezydent miasta zawiadomił naczelnika kolei Poł.-Zachodnich, iż projektowana odnoga kolei do komory celnej przechodzi obok magazynów nafty i benzyny, co wymaga przeniesienia takowych. Ponieważ translokacya powyższa połączona jest z olbrzymiemi kosztami, prezydent miasta prosi zarząd kolei o zmianę kierunku odnogi.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj wieczorem na Besarabce otruła się jakaś młoda kobieta. W ciężkim stanie „pogotowie" odwiozło ją do szpitala.

— SAMOBÓJSTWO. Przy ul. Dymitrowskiej Nr. 73 w znajdującej się tam piwiarni otruła się kucharka Ch. Wezwany lekarz „Pogotowia" skonstatował śmierć.

— ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Wczoraj w nocy dopuszczono się zuchwałej kradzieży w sklepie gastronomicznym Zozuli na rogu W. Podwalnej i Zołotoworockiej. Złoczyńcy dostali się do suteren, znajdujących się pod sklepem i stamtąd wywierciwszy otwór w suficie wtargnęli do sklepu. Tam skradli kilka pudów herbaty, poczem ulotnili się nie zauważeni przez nikogo.

— GRABIEŻ. Onegdaj wieczorem w podwórzu Nr. 27 przy ul. Jarosławskiej ograbiono 60 letniego Słuckiego.

— CHULIGANI. Onegdaj wieczorem na zjeździe Aleksandrowskim kilku chuliganów napadło na I. Antonienkę raniąc go nożem w plecy. Rannego „Pogotowie" odwiozło do szpitala.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 5 przy ul. Żylanskiej okradziono strych przy mieszkaniu Poleśnickiego.

Z mieszkania Pogonowskiego (Kuźnieczna 83) skradziono rzeczy wartości 200 rb.

Na placu Cesarskim skradziono E. Chodkiewiczowej srebrną portmonetkę z 50 rb. W soborze Sofijowskim skradziono Babkinowi paszport.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Wczoraj z rana za jednym z magazynów stacyi Kijów I znaleziono zwłoki jakiegoś nieznanego mężczyzny, w wieku około lat 40. Na zwłokach nie można zauważyć żadnych oznak śmierci nienaturalnej. Umieszczono je w kaplicy przy szpitalu kolejowym.

— ZABÓJSTWO NA ŁUKJANÓWCE. Wczoraj w nocy wśród zagadkowych okoliczności zamordowany został na Łukjanówce 28 letni Teodor Smolak.

Smolak, z zawodu handlarz gałganów mieszkał kątem u Romaniuków przy ul. Samsonowskiej № 22; w drugiem mieszkaniu w tej że posesyi mieszkała siostra jego zamężna Korolowa z mężem i ojcem.

Zmarły przed paru tygodniami ożenił się z niejaką Franciszką Burchart, z którą, jak powiadają, żył bardzo dobrze.

Wieczorem w dniu 11-ym grudnia młodzi Smolakowie z Korolami byli na Sołomence u przybranego ojca Franciszki S., a następnie poszli razem do kinematografu sołomienieckiego.

Koło g. 11-ej wieczorem wszyscy czworo wyruszyli razem na Łukjanówkę.

Przechodząc przez rynek Halicki, Korol z żoną zaszedł jeszcze do kinematografu miejskiggo. Smolakowie zaś, tłómacząc się późną godziną, poszli wprost do domu.

Po drodze koło domu Nr. 31 przy ul. Złotoustowskiej Smolak spotkał kogoś ze swoich znajomych i zatrzymał się aby z nim pomówić — żonę zaś wysłał naprzód. Smolakowa około północy przyszła do domu i odrazu położyła się spać.— Około godz. 2—3 w posesyi wszczął się alarm. Do Franciszki przybiegli inni lokatorowie, obudzili ją i oznajmili, iż mąż jej został zarżnięty i że leży w końcu posesyi koło ogródka. Młoda kobieta rzuciła się do podwórza i ujrzała z przerażeniem zastygłe już zwłoki swego męża. Koło trupa zgromadziło się 10—15 osób, mieszkających w tej samej posesyi, jedna z nich miała w ręku latarnię. Smolak leżał w wązkiem przejściu pomiędzy jedną z oficyn, a drugiem wyjściem z posesyi.

Pod odrzuconą w tył głową widniała olbrzymia krwawa rana. Przestępca z taką siłą uderzył Smolakę po szyi, iż przeciął mu gardło i kręgosłup.

Pierwszym który zauważył zabitego był niejaki Bogorat, mieszkający w tej samej posesyi. Z początku B. natknąwszy się na leżące zwłoki myślał, iż ma przed sobą jakiegoś pijanego lokatora; trącił go parę razy i radził, aby się udał na spoczynek.

Gdy wszakże na kilkakrotne wezwanie leżący nie odpowiadał Bogorat obudził kilku innych lokatorów, którzy przynieśli ze sobą latarnię i ujrzawszy przed sobą trupa dali znać o morderstwie do cyrkułu łukjanowieckiego.

O g. 4-ej z rana przybyli urzędnicy policyjni, którzy dokonali oględzin trupa i miejsce, gdzie zabójstwo zostało spełnione.

Z rana na miejsce przestępstwa przybył wice prokurator, władze śledcze, lekarz miejski i policya. Obok głowy zabitego znajdowało się masę kawałków szkła od rozbitej butelki od piwa, nieco dalej leżała szyjka od butelki.

Butelka nie była jeszcze odkorkowaną, okazało się, iż była ona jednem z narzędzi którem dokonano zabójstwo.

Kiedy podniesiono głowę zabitego, na karku jego ujrzano wielką ranę zadaną za pomocą butelki.

Od uderzenia butelka rozbiła się na drobne kawałki, z których kilka ugrzęzło w ranie.

Oprócz tych ran skonstatowano również u zmarłego w piersiach kilka kłótych ran, zadanych prawdopodobnie sztyletem.

Sądząc że wszystkiego zamordowany musiał stawiać opór. Zabójca najpierw uderzył S. po głowie butelką, następnie dopiero wyciągnął nóż i zamordował Smolaka. Krew tryskająca obficie z ran zabitego, zalała ręce mordercy, który otarł je potem o sztachety parkanu.

Krwawe odbicie ręki zabójcy jest bardzo wy-

raźne, i da materyał do stwierdzenia osobistości mordercy za pomocą badań daktyloskopijnych.

Przyczyny powyższego zabójstwa są bardzo zagadkowe — powiadają, iż w grę tu wchodziła zemsta.

Na żonę zmarłego, ojca i innych krewnych zabójstwo wywarło wielkie wrażenie.

Zwłoki zmarłego przewiezione zostały do prosektoryum dla dokonania sekcyi. Odszukaniem przestępców zajęła się policya śledcza z nowym naczelnikiem Repojto-Dubiagą na czele.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 13 (26) grudnia 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—3,3	—0,2	0,7
Barometr przy 0 w mm.	743,0	742,9	742,0
Stop. wilgotności w proc.	99	100	96
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Z₁	Z₁	Z₁
Chmur. wedł. 10 st. syst.	10	10	7
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	0,3
Najniższa	—3,9
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—1,4
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—5,7

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Nieznaczne opady w większej części Rosyi z wyjątkiem wschodu. Temperatura niższa od normalnej na wschodzie i na południowym wschodzie, wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi. Przewidywana pogoda: umiarkowane mrozy na wschodzie i południowym wschodzie; słabe mrozy w pasie północnym i w centrum; temperatura bliska zera na zachodzie i południowym zachodzie. Opadów oczekiwać można w większej części Rosyi z wyjątkiem wschodu i połud. wschodu.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Polski w „Ogniwie“.

„Odrodzenie“ Schöntana.

Już wieków średnich ostatnia wybiła godzina..

W bibliotece klasztornej z ponurej, a nigdy dotąd nie otwieranej szafy, gdzie się mieszczą dzieła greckich filozofów, zdjęto napis „Interdicta“ i mnisi swobodnie czytają Arystotelesa i Platona. Więcej, bo czytają ich wychowańcom klasztornego konwiktu, budząc nowe, ożywcze poloty myśli.

Wielki genueńczyk przebył Atlantyk i odkrył ziemie nowe, bogate w złote i drogie kamienie.

Surowy, w stal zakuty rycerz, do dziś oddany tylko mieczowi i różańcowi, co raz częściej zdejmuje twardą zbroję i wdziawszy miękkie jedwabie, rad słucha pieśni minstrelów.

A w Watykanie aż się roi od artystów, co świętych pańskich malują, nie jako bezduszne, sztywne, na martwym tle pomieszczone postacie, ale jako ludzie z krwi i kości, jeno ożywionych duchem nadprzyrodzonym, duchem boskim.

Za przykładem Watykanu poszły i dwory władców świeckich, poszły i zamki możnych.

Wciśnięty przez długie lata w ciasne ramy dosłownie i tylko formalnie pojętego życia religijnego, duch ludzki pręży się i wyrywa i dąży ku słońcu, ku prawdzie, ku pięknu!

I krew w żyłach ludzkich żywiej krążyć zaczyna, serce żywiej i silniej bije, rodzi się, czy też budzi z długotrwałego letargu miłość bujna, żywiołowa. Ale do zamku margrabiny Gennaro prądy odrodzenia jeszcze nie dotarły. Życie tam płynie według surowych, niemal klasztornych reguł. Wkrada się i tam jednak ożywczy promień wiośniany w postaci starego mnicha Bentivoglio, który i religijne przepisy pojmuje szerzej i głębiej i na życie i jego przyrodzone objawy patrzy pobłażliwemi oczyma.

Ale „odrodzenie“ jest już w powietrzu, zda się. Najpierwszy, acz bezwiednie odczuwa to młody Vittorino. Daremnie srogi „magister“ usiłuje wtłoczyć młodą duszę w ramy formułek, spotyka go bunt, którego zwalczyć nie potrafi.

Naogół jednak wszystko stoi tam na martwym punkcie średniowiecza i czas mieszkańcom zamku schodzi na modlitwie, pobożnej rozmowie i rozmyślaniu oraz ręcznej pracy. Ale dość było pojawienia się rzymskiego malarza Silvio, aby prądy renesansu wtargnęły jako huragan pod stropy starego zamczyska, aby zawładnęły wszystkiemi duszami, nie wyłączając duszy zasuszonego jak mumia magistra. Jak polne róże u bramy zamkowej, tak we wszystkich sercach, równocześnie z umiłowaniem piękna zakwita miłość, bo epoka odrodzenia była nie tylko epoką odrodzenia sztuk i nauk, ale i epoką odrodzenia duszy ludzkiej, odrodzenia miłości!

Czy oddzielne momenty tej pięknej epoki przedstawiały się, jako zmartwychwstanie duszy ludzkiej, czy też jako jej narodziny, nie wiadomo. To też autor daje dwa obrazy: o b u d z e n i e s i ę śpiącej w śnie wdowieńskim duszy markizy i, n a r o d z i n y miłości w młodzieńczem sercu Vittorino.

Wystawienie „Odrodzenia“ jest jednym z najudatniejszych występów naszego zespołu.

Już sama strona zewnętrzna, trzymana w tonie poważnym, tak co do dekoracyi i umeblowania sceny, jak kostiumów robiła, mimo ograniczone środki naszej sceny, wrażenie nader dodatnie, niemal stylowe. Może tylko jeden kostium Mirry był trochę za hiszpański, ale i to nie raziło. Mirra, rzymska modelka, mogła ostatecznie być z pochodzenia hiszpanką.

Wykonanie roli Vittorina przez p. Morską-Popławską nazwać mogę tylko majstersztykiem sztuki aktorskiej. Nazwę majstersztyka tem skwapliwiej podkreślam, że artystka miała do zwalczenia rzecz niezmiernie trudną, a wagi pierwszorzędnej, to jest zamaskowanie nieodpowiednich warunków fizycznych, z czego, przyznać trzeba, wyszła na ogół zwycięsko.

Efekt jednak byłby jeszcze lepszy, gdyby j a k o zamiast modrej była ciemną, np. wiśniową (kolor bardzo na ówczas modny). Kolor jasny na tle jasnym rozlewa figurę, kolor zaś ciemny ostrzej odcina kontury. Poza tem nader szczęśliwem było utrzymanie dykcyi w tonach nizkich, altowych, co nadawało postaci Vittorino pewną męzką, mimo młodocianego wieku, cechę. Gest, ruch i gra twarzą nie pozostawiały nic do życzenia — jednem słowem, powtarzam, kreacya roli Vittorino — to majsterszyk.

Wyborną tak co do charakteryzacyi, jak i gry, ognistą i rozwydrzoną modelką Mirrą była p. Kośnierska. P. Braunówna (Coletta) podjęła się zadania nad siły, margrabina p. Szymańskiej była drewnianą i bez wyrazu, p. Wyborska (Isetta) nie psuła całości.

Z męskiego personelu na placu pierwszy wysunął się mnich Bentivoglio p. Popławskiego, a to dzięki prostocie i szczerości, z jaką traktował artysta swą rolę.

Nic tak nie podbija widza, jak prostota i szczerość na scenie i tych momentów nie zastąpi żadna najkunsztowniejsza robota.

Bardzo dobrym, więcej, bo doskonałym był p. Nowakowski, jako Silvio de Feltre. Miał on rozmach, a nadewszystko entuzyazm młodego artysty, ale w charakteryzacyi raczej przypominał członka paryskiej cyganeryi z Montmartre, niż wykwintnego artysty z czasów odrodzenia. Malarze ówcześni w stroju i uczesaniu byli nader staranni, oraz dbali o piękny wygląd, p. Nowakowski zaś wyszedł se skudłaczoną brodą i koafiurą rozczochraną.

P. Przystański, jako srogi magister Severino, był w miarę groteskowy i jak zwykle doskonały.

Publiczności było dużo, artystów przyjmowano owacyjnie, p. Morskiej ofiarowano kwiaty.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. Jan Motern, adm. m.; Andrzej Giżycki, obywatel; Leon Szydłowski, obywatel, z Żytomierza; Michał Uwarow, obywatel; Daniel Waintrob, kupiec; Jerzy Janow, oficyalista; Mikołaj Zienerenko, student; Zofia Szydłowska, obywatelka, z Żytomierza; Józef Zaremba, pułk.; Jan Osiński, obywatel, z Kamieńca; Jerzy bar. Meyendorf, prez. hum. zarz. ziem.; Teodor Mogilnicki, obywatel z Humania; A. Markowski, ob., z Mirhor.; Aleksander Cycowicz, pułk., z Żyt.; Antoni Simon, pułk., z Żytm.; Mikołaj Raszewski, marszałek szl. p. latycz.

Hotel Continental: pp. Edward Szmidt; Emilia Schmidt; Olga Boreisz, obywatelka; Karol Mey; Olga ks. Drucka-Sokolińska, obywatelka, z p. taraszcz.; Sergiusz ks. Dołgorukow; Sergiusz bar. Steiger; R. Wünsch, lek.; L. Wünsch; S. Bergman; Julian Gey; Zofia Gey; Piotr Batjanow, ob.; Oswald Adamson.

Grand Hotel: pp. Aleksy ks. Dołgorukow; Mikołaj ks. Kudaszew, szamb. dw. JCM.; Aleksy Czernogłazow; Leon Pachomow.

Hotel François: pp. Bronisław Chojnowski, ob., z Skwiry; Piotr Sagatowski, ob. z Jelizaw.; Walery Lipkowski, ob.; Tadeusz Zółkiewski, ob. ze Skwiry; Roman Janczewski, ob.; Piotr Annufrijew; Józef Goławski; adw. prz., z Żytom.; Mikołaj Kryłow inż.; E. Klüge; Zygmunt Pawlikowski; Jan Rozanow; Kazimierz Chruściewicz z Lublina; Cesaryna Szuszkiewicz z Uzina; Z. Szadurska, Michał Zełtow; Jerzy Diatkow; Antoni Deszert; Stefan Derewojed z Prosk.; D. Kotlenko, Włodzimierz Kryłowski; Mikołaj Łarin; Aleksander Maslannikow; Włodzimierz Porzecki z proskur.; Zygmunt Rożański z Oknicy; Anna Syrokomska z Kurska; Katarzyna Sokołowska z Mosk.

Hotel Ermitage: pp. W. Fanin, dyr. c.; Mikołaj Godlewski z Wołocz.; Piotr Maj-Majewski z Prosk; Jan Andrejew, pułk; Wiktor bar. Unger-Sternberg, marsz. sz. p. rad.; Korneliusz Suweryński, poseł do D.; Katarzyna Newen; M. Doniec; Józef Mocrnlski, podp.; S. Rewa, prez. lip. zarz. z.; Piotr Pilski z Mos.; Edward Wilski, adm. m., z g. wol., Włodzimierz Babajew, rotm.

Hotel Hładyniuka: pp. Marya Koczan; Karol Ansit, agron.; Włodzimierz ks. Drucki-Sokoliński; Włodzimierz Procenko, poseł do D; D. Kadomski, pułk.; Eustachy Dębski z Olgop.; Lucyan Spogożski z Mińska; Jerzy Korniejenko, podp.; B. Sorokin, marsz. szl. p. hom.; Bronisław Piotrowski, dyr. lip. c.; Paweł Korobka, rz. r. st.; Mikołaj Starodubcew; Grzegorz Girycz, wicep. s. okr.; Anna Zariażska; Michał Molawko z Czern.

Hotel Francuski: pp. Jan Juriec, ob., Bolesław Podhorski, ob., z g. pod.; Kazimierz Widorowicz, adw. prz., z Homla; Ignacy Balicki; Jan Iziumow, kup.

KRONIKA POLSKA.

— **Dwa konkursy**. Z powodu przypadającej w r. p. setnej rocznicy śmierci znakomitego reformatora uniwersytetu Jagiellońskiego i męża stanu, Hugona Kołłątaja, Tow. numizmatyczne w Krakowie zaprasza artystów polskich do wzięcia udziału w dwuch konkursach: Na medal pamiątkowy, oraz na tablicę pamiątkową Hugona Kołłątaja,

Warunki pierwszego z tych konkursów są następujące: 1) Artysta winien dostarczyć stronę główną i odwrotną medalu w odlewach gipsowych o średnicy 25 — 30 centymetrów. Napisy ustanawia się: na stronie głównej z portretem „Hugo Kołłątaj* 1750 † 1812“, a na stronie odwrotnej *nil desperandum 1912*. Nagroda wynosi 500 kor., przyczem medal nagrodzony staje się własnością Towarzystwa. 2) Termin nadsyłania modeli ustanawia się nieodwołalnie do końca lutego 1912 r., przyczem załączyć należy kopertę z godłem i nazwiskiem artysty.

Warunki konkursu na tablicę pamiątkową, która ma być wmurowana w ścianę korytarza 1-go piętra w Coll. Novum uniwersytetu: 1) Do konkursu stawać mogą wszyscy polscy artyści. 2) Wymagany jest projekt rysunkowy tablicy, któryby uwzględniał napis i umieszczenie medalionu, na który jednocześnie rozpisuje się osobny konkurs. Do uwzględnienia konkurujących przypomina się, że główna działalność Kołłątaja przypada na początek XIX wieku, kiedy panował styl empire. Tablicę należy projektować w ten sposób, aby koszt wykonania, nie licząc medalionu, nie przekroczył kwoty 500 koron. 3) Napis na tablicy ustanawia się następujący: „Hugonowi Kołłątajowi—swemu uczniowi-reformatorowi i rektorowi — uniwersytet Jagielloński w setną rocznicę jego śmierci“. 4) Nagroda za najlepszy projekt wynosi 200 koron, przyczem nagrodzony projekt staje się własnością Towarzystwa. 5) Termin nadsyłania projektów upływa z dniem 28-ym lutego 1912 r. Razem z rysunkiem załączyć należy kopertę z godłem i nazwiskiem, jak zwykle.

Projekty tak na medal, jak i na tablicę, nadsyłać i po bliższe informacye zgłaszać się należy pod adresem d-r Maryana Gumowskiego, Kraków, Wolska, Muzem hr. Czapskich.

— **Przyznanie nagród**. Komitet zarządzający kasą pomocy naukowej im. d-r medycyny J. Mianowskiego podaje do wiadomości, że w wykonaniu woli Z. Pileckiego, lekarza, który na rzecz kasy pomocy zapisał fundusz wieczysty, z przeznaczeniem procentów na coroczne wynagradzanie autorów prac, ku pożytkowi ogólnemu drukiem ogłoszonych z dziedziny dziejów narodu polskiego, jego języka, literatury i prawa, jak również matematyki i nauk przyrodniczych, mając do rozporządzenia kwotę rb. 900 kop. 31, z procentów za rok 1911, przyznał p. Janowi Kucharzewskiemu rb. 450 kop. 16 za pracę p. n. „Maurycy Mochnacki“, wydaną w Warszawie w r. z., oraz p. Henrykowi Radziszewskiemu rb. 450 kop. 15, za pracę p. n. "Bank polski“, wydaną w Warszawie w r. 1910.

— **„Załoba narodowa“**. Pod takim tytułem „Czas“ krakowski pisze:

„Od tygodnia — jak donosi „Gazeta Narodowa“ i „Słowo Polskie“ — krążą odezwy do „społeczeństwa“, aby wstrzymało się od zabaw karnawałowych w roku przyszłym, z powodu wydzielenia Chełmszczyzny. „Słowo Polskie“ występuje stanowczo przeciw temu pomysłowi. Stwierdza, że „licytowanie się na patryotyzm manifestacyjny jest oznaką niezdrowej myśli“. bo „myśl zdrowa nie szuka efektu, ale pożytku“. Z nieprzetańczonego karnawału nic nikomu nie przyjdzie, a poniosą straty robotnicy, robotnice, kupcy i instytucye dobroczynne, które czerpią z balów znaczne dochody. W podobny sposób przemawia „Gaz. Narodowa“, wykazując zbyteczność pustej manifestacyi, która nie znajdzie oddźwięku w naszem społeczeństwie, gdyż jest już dziś na to zbyt dojrzałe“.

Obszerny artykuł „Słowa Polskiego“, zatytułowany „Za wiele popiołu“! potępia bardzo ostro zamiary młodzieży krakowskiej robienia jałowej manifestacei politycznej w chwili tak poważnej dla kraju i dobitnie uwydatnia szkody, płynące z takiego niedojrzałego pomysłu.

— **Pomnik Jagiełły**. Z Paryża nadeszła do Krakowa wiadomość, że bronzowa figura króla i konia do pomnika Jagiełły w Krakowie są już odlane i wysłane. Przesyłka waży przeszło 4000 kg. Po nadejściu do Krakowa odlewy brązowe złożone będą w składzie na Dajworze. Artysta rzeźbiarz Wiwulski ukończył już figurę chłopca i odesłał ją do odlewni Wykonanie odlewu będzie przeprowadzone w najbliższym czasie, poczem rozpoczną się roboty około usunięcia gipsowych tymczasowych figur z pomnika i około ustawienia nowych brónzowych.

— **O gubernię łódzką**. Czytamy w „Nowym Dzienniku łódzkim“: Niezależnie od akcyi, mającej na celu doprowadzenie do skutku projektu utworzenia w Łodzi „gradonaczalstwa“, o czem pisaliśmy niedawno, kilku wielkich łódzkich przemysłowców zajęło się gorąco sprawą przeniesienia do Łodzi gubernii. W tym celu już od dłuższego czasu zbierane są odpowiednie materyały i dane statystyczne, potrzebne do opracowania materyału, stwierdzającego konieczność przeniesienia do Łodzi gubernii. Na razie, ponieważ praca w tym kierunku została dopiero zapoczątkowana, szczegóły jej nie są jeszcze znane. Gdy jednak materyały potrzebne będą zebrane, sprawa ta znajdzie się z pewnością na porządku dziennym w łódzkim komitecie giełdowym i zgromadzeniu kupców m. Łodzi, które to instytucye, jako najbardziej kompetentne, będą musiały wypowiedzieć swe zdanie w tym przedmiocie.

— **„Ruch“**, poświęcony sprawom kształcenia cielesnego i hygieny osobistej, dobiega już szóstego roku swego istnienia. Ostatnie zeszyty tego dwutygodnika zawierają m. i. cenną pracę docenta hygieny szkolnej na wszechnicy lwowskiej, d-ra Eug. Piaseckiego, p. n. P o s t u l a t y w y c h o w a n i a f i z y c z n e g o m ł o d z i e ż y p o l s k i e j, z którą zapoznać się powinien każdy, komu dobro młodego pokolenia leży na sercu. Tu również znajdujemy dokończenie „W s k a z ó w e k d o p r o w a d z e n i a g i m n a s t y k i d o m o w e j w e d l e z a s a d n a u k o w y c h w opracowaniu samego redaktora „Ruchu“ Wł. R. Kozłowskiego. Jest to pierwsza praca oryginalna w tym zakresie w jęz. polskim, a wobec zainteresowania ogólnego, które wzbudziła, byłoby bardzo celowem wydanie jej w książce osobnej.—Inne działy „R u c h u“ omawiają sprawę kultury cielesnej w szkole, stowarzyszeniach i instytucyach o d n o ś n y c h. Żywo prowadzona kronika podaje i oświetla wszelkie objawy w zakresie kształcenia cielesnego w kraju i za granicą. Na szczególną uwagę zasługuje pod tym względem: sprawa modnego dziś s c o u t i n g u, którą „Ruch“ sprowadza do pożytecznego czynnika wychowawczego bez nadawania jej cech, których w żadnym razie posiadać nie może. W tej i innych sprawach „Ruch“ jest u nas organem jedynym, który nietylko u nas, ale i za granicą zdobył sobie uznanie należyte.

— **Nowe czasopismo: „Jarskie Życie“**. Z nadchodzącym Nowem Rokiem zacznie wychodzić w Berlinie. Będzie to miesięcznik etyczny dla reformy społecznej o kierunku regeneracyjno-wyzwolennym- dla wszystkich warstw społeczeństwa na szego. Całoroczna przedpłata wynosi tylko 4 m. — 4.80 kor. = 2 rb. Numer styczniowy odebrać może każdy bezpłatnie w księgarniach lub wprost przez wydawnictwo „Hygieia“, Berlin N., Weissenburgerstr. 27.

Nr 12 (na grudzień) „Przewodnika Zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Weissenburgerstr. 27) wyszedł i zawiera:

Treść: Pokój ludziom dobrej woli! (Kilka słów o Esseńczykach, jako rozważanie gwiazdkowe). Manie i wyobrażenia gnębiące (poniewolne) u nerwowych. Szkodliwość nadmiaru białka w ustroju ludzkim. Dawać oseskom soki owocowe! Tytoń a siła żywotna. Zdrowie i dobrobyt a wydawcy polscy! Przestrogi i rady. Rozmaitości. Piśmiennictwo.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“ złożyli:

Na Tow. dobroczynności, zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Kazimierz Krynicki 2 rb., Wiktor Woldt 1 rb., Zofia i Kazimierz Łowienieccy 2 rb.

Na choinkę przy Tow. Dobroczynności: p. Kinia Krynicka 1 rb.

Na nędzę wyjątkową: pp. Władysław Dubowiecki 2 rb., Aner 2 rb.

Dla wdowy z czworgiem dzieci: p. Gabryela Kłobukowska, pamięci ukochanego syna Józia v Barclay de Tolly 3 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobroczynności zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych: pp. Honorata i Stanisław Trzebińscy 3 rb.

Ne choinkę przy Kole Kobiet: pp. Wicia Rychter 1 rb., pamięci Wandzi Czarlińskiej-Piekarskiej od siostrzyczek Steni i Janusi 5 rb.

Dla najbiedniejszych do uznania Redakcyi: pamięci Wincentego Łowienieckiego p. M. Ł. 5 rb.

Z giełdy cukrowej.

W ciągu ubiegłego tygodnia komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 100,000 pudów, par. Pohrebyszcze, po 3 rb. 80 kop., na grudzień (S. Joffe — rafineryi Timaszewo);

2) 30,600 pudów, stacya Oratów, po 3 rb. 90 kop., na luty marzec (J. Bregman—spekulantowi);

3) 30, 600 pudów, stacya Pletionyj Taszłyk, do 4 rb. na kwiecień-czerwiec (Towarzystwo cukrowni Mała Wiska—S. Joffe).

Świadectwa cesyjne:

4) 30,000 pudów po 60 kop., na styczeń (J. Gepner—Kijowskiemu Bankowi Prywatnemu);

5) 50,000 pudów po 60 kop., natychmiast (hr. M. Branicka—Towarzystwu rafineryi Charkowsko-Romanowieckiej).

Prawa konwencyjne:

6) 15,000 pudów po 55 kop. (Towarzystwo Kurskie—bankowi).

Ogólne usposobienie rynku cukrowego—spokojne.

Zaofiarowanie kryształu było dość znaczne, zapotrzebowanie zaś nader umiarkowane. Cena na stacyach kolei Południowo-Zachodnich z dostawą do 1 stycznia a nawet i nieco później—3 rb. 50 k. za pud. Usposobienie ze świadectwami cesyjnemi ospałe; notowano je około 58 kop. za pud. Z prawami perskiemi i finlandzkiemi bez ożywienia; cena praw perskich około 57—58 kop., finlandzkich 62 kop. Z eksportem ospale wobec zniżki notowań zagranicznych; traktowano na styczeń—luty po 1 rb. 50 kop. — 1 rb. 52 kop. z dostawą do stacyi kolei Południowo-Zachodnich. Z rafinadą panuje wciąż usposobienie słabe; ceny rafinady w głowach około 4 rb. 60 kop. za pud.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Konflikt rosyjsko-perski.

Teheran (AP.) Szuster otrzymał dymisyę. Medżylis został rozwiązany. W mieście spokojne.

Teheran (AP.) Rząd perski wręczył ambasadorowi rosyjskiemu notę z zawiadomieniem o przyjęciu wszystkich trzech żądań wystawionych w ultimatum rosyjskiem.

Petersburg (Wł.) „Nowoje Wremia“ zamieszcza wywiad z pewnym urzędnikiem ministerstwa finansów, który wbrew opiniom dyplomatów zapewnia, iż napady na rosyan w Persyi organizowane są przez rząd teherański.

Petersburg (Wł.) Dowódzcom oddziałów rosyjskich w Persyi udzielone zostały szerokie pełnomocnictwa. Mają być wysłane nowe oddziały wojska.

Petersburg (AP.) „Riecz“ z powodu żądania „Now. Wrem.“ kary bezlitosnej dla persów doradza jaknajdelikatniejsze obchodzenie się z uczuciami narodowemi persów, które podrażnione zostały do najwyższego stopnia. „Riecz“ twierdzi, iż tylko takie postępowanie może uspokoić ludność perską i usposobić ją przychylnie do Rosyi.

Dżulfa (AP.) W Tabrysie walka trwa w dalszym ciągu. W dniu 12-ym b. m. z rana przybyły dwie kompanie strzelców, wysłanych z Dżulfy na automobilaeh.

Londyn (AP.) Do agencyi Reutera telegrafują z Teheranu: Wicegubernator tabryski donosi, iż rosyanie urządzili rzeź perskich kobiet i dzieci“. (Uwaga). Agencya Petersburska zainterpelowała swojego korespondenta w Tabrysie, co spowodowało rozpowszechnie się powyższej wiadomości. Ministerstwo spraw zagranicznych nie posiada żadnych danych, potwierdzających wiadomość podaną przez agencyę Reutera.

Petersburg (Wł.) Gazety wieczorne podają, iż ambasador rosyjski w Teheranie telegrafował do Sazonowa, że rząd perski rozkazał zarządzić energiczne środki dla stłumienia zaburzeń w Tabrysie.

Petersburg (Wł.) Konsul tabryski Miller telegrafuje, iż sytuacya jest poważna. Strzelanina trwa w dalszym ciągu.

Petersburg (Wł.) Dowódca oddziału tabryskiego Czaplin donosi telegraficznie, że sytuacyę oddziału nie można uważać za krytyczną, chociaż komunikacya z konsulatem jest utrudniona. Strzelanina trwa w dalszym ciągu. Fidajowie są nader odważni i zawzięci. Po obu stronach są zabici i ranni.

Petersburg (Wł.) W urzędowych sferach petersburskich sytuacya w Tabrysie budzi zaniepokojenie. W Tabrysie znajduje się około 3,000 uzbrojonych fidajów.

Petersburg (Wł.) Ministrowi Sazonowowi donoszą z Resztu, iż sytuacya polepszyła się. Nowych potyczek nie było. W Reszcie znajduje się około 800 żołnierzy.

Petersburg (Wł.) W Meszchedzie wybuchły antyrosyjskie rozruchy. Namiestnik Kaukazu telegrafuje, iż wysłał znaczne oddziały wojska. Liczba wysłanego wojska jest tak pokaźna, iż w Petersburgu panuje przekonanie, że rozruchy zostaną wkrótce stłumione.

Petersburg (Wł.). Według wiadomości, otrzymanych przez ministerstwo spraw zagranicznych, w ciągu pierwszego dnia walk w Tabrysie zostało zabitych 9 żołnierzy oraz rannych dwóch oficerów i 24 żołnierzy.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia“ otrzymało wiadomość telegraficzną z Tabrysu, iż straty rosyan wynoszą 150 ludzi w zabitych i rannych. W ministerstwie spraw zagranicznych uważają za możliwe znaczniejsze straty. Ostatni telegram, wysłany do ministra spraw zagranicznych Sazonowa, głosi, iż sytuacya jest poważna.

Petersburg (Wł.). Większość koni, należących do oddziału rosyjskiego, została uprowadzona przez persów. Liczba zabitych i rannych nie jest dokładnie znana. Konsulatowi rosyjskiemu nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Petersburg (Wł.). Wojska rosyjskie maszerują do Tabrysu.

Petersburg (Wł.). Wbrew rozkazowi z Teheranu strzelanina na ulicach Tabrysu trwa w dalszym ciągu. Główną rolę odgrywają tutaj wychodźcy z Kaukazu.

Petersburg (Wł.). Otrzymano tutaj wiadomość, iż w związku z ostatniemi zajściami regent podał się do dymisyi.

Petersburg (Wł.). Zarząd banku perskiego otrzymał telegram, donoszący, iż bank jest nieuszkodzony i może jeszcze długo stawić opór.

Kongres.

Praga (AP). W czeskim kongresie socyal-demokratycznym bierze udział 500 delegatów słowackich, polskich, rusińskich, rosyjskich, czeskich oraz północno-amerykańskich. Niemcy są nieobecni. Kongres rozważa spór pomiędzy niemieckimi socyal-demokratami a autonomistami.

Stanowisko Aehrenthala.

Wiedeń (Wł.). Według obiegających pogłosek stanowisko Aehrenthala zostało zachwiane w związku z niezadowoleniem, wyrażonem przez cesarza Wilhelma z powodu uprawianej przez Aehrenthala polityki.

W sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Petersburg (Wł.). Wczoraj wygłosili referaty w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny ep. Eulogiusz i hr. Bobrinskij. Mówcy napadali w ostrej formie na polaków i na opozycyę. Na zgromadzeniu obecni byli liczni przedstawiciele wyższych sfer społeczeństwa rosyjskiego. Zgromadzenie przyjęło dość chłodno przemówienie ep. Eulogiusza i hr. Bobryńskiego.

Czynności Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Na naradzie prezesa rady ministrów Kokowcewa z Akimowem postanowiono, iż prace Rady Państwa nie będą przerwane na czas trwania feryi świątecznych.

Zbliżenie rosyjsko-japońskie.

Petersburg (Wł.). Podczas obiadu, urządzonego w ambasadzie japońskiej na cześć Towarzystwa rosyjsko-japońskiego, przemawiali ambasador japoński Motono i prezes rady ministrów Kokowcew, nawołując do zbliżenia rosyjsko-japońskiego.

W sprawie przyszłych wyborów.

Petersburg (Wł.). Postępowcy postanowili poczynić wszelkie możliwe wysiłki dla zjednoczenia wszystkich elementów postępowych podczas przyszłych wyborów do Dumy Państwowej. W tym celu uznali oni za konieczne organizować w całej Rosyi zebrania i rozpowszechniać ideę obrony konstytucyi.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych wkrótce wypuści nowe wydanie ustawy o wyborach do Dumy Państwowej; wydanie to uzupełnione będzie wyjaśnieniami senatu i ministerstwa.

Wyjazd Ruchłowa.

Petersburg (Wł.). Minister komunikacyi Ruchłow wyjeżdża do Liwadyi.

W sprawie projektu Guczkowa.

Petersburg (Wł.). W ministerstwie przemysłu i handlu poddano ostrej krytyce projekt Guczkowa w sprawie rosyjsko-amerykańskiego traktatu handlowego. Timiriaziew wygłosił wielkie przemówienie, w którem powiedział, iż Guczkow pomieszał politykę ze sprawami natury ekonomicznej, zapominając o interesach kraju. Były minister Fiedorow nazwał projekt Guczkowa omyłką polityczną, szkodliwą dla interesów rosyjskich. Niezbędny jest zdaniem wiceministra zgodny protest przemysłowców rosyjskich przeciwko projektowi.

Ucieczka więźnia.

Petersburg (Wł.). Z sądu okręgowego zbiegł przestępca kryminalny.

W oczekiwaniu gości angielskich.

Petersburg (Wł.). Komitet do przyjęcia gości angielskich odbywa bez przerwy posiedzenia.

Echa wystąpienia posłów włościańskich.

Petersburg (Wł.). Kokowcew odwiedził prezesa Rady Państwa Akimowa w związku z podróżą posłów włościańskich do Liwadyi.

Pogłoska.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia“ zupełnie poważnie podaje pogłoskę o zlaniu się „Rieczi“ z „Grażdaninem“. Ta ostatnia gazeta będzie dodawana bezpłatnie w niedziele do „Rieczi“. Na redaktorów zostali jakoby zaproszeni Hessen i ks. Meszczerskij.

Skarga Rodzianki.

Petersburg (Wł.). Prezes Dumy Państwowej Rodzianko zwrócił się do ministra komunikacyi Ruchłowa ze skargą na kasyera kolejowego, który posłanemu przez Rodziankę służącemu wydał wobec braku biletów I-ej klasy bilet klasy II-ej. Naczelnikowi dworca petersburskiego i kasyerowi udzielono z tego powodu nagany. Naczelnik kolei przepraszał Rodziankę.

Sprawozdanie z prac Dumy.

Petersburg (Wł.). Rodzianko wysyła do Liwadyi sprawozdanie z prac Dumy z ostatniej sesyi. Duma przyjęła 100 projektów prawa, przesłała Radzie Państwa — 106. Posłowie wnieśli do Dumy 17 gotowych projektów prawa, nierozpatrzonych pozostało 71.

Dymisya.

Mukden (AP). Generał-gubernator Mandżuryi podał się do dymisyi.

Napad na pociąg.

Homel (AP). Pomiędzy stacyami Romny—Tałałajówka sześciu uzbrojonych bandytów napadło na pasażerów pociągu pocztowego. Ograbiwszy trzech pasażerów i zatrzymawszy pociąg bandyci umknęli.

Różne.

Berlin (AP). Kiderien-Wächter otrzymał order Czerwonego Krzyża pierwszego stopnia z brylantami.

Wiedeń (AP). Stan zdrowia cesarza jest bardzo dobry. Katar przeszedł.

Niżnij-Nowgorod (AP). We wsi Żdanowie powiatu sergackiego podczas pożaru spalił się jeden włościanin.

Charbin (AP). Zabity został w drodze z Giryna do Kuanczency kupiec futer, poddany rosyjski, Gabojdylin.

Petersburg (Wł.). Na przedmieściu pijani marynarze zranili ciężko paru stójkowych.

Petersburg (Wł.). Zmarł poseł do Dumy Państwowej — Guadanini.

Giełda Petersburska.

Dnia 12 grudnia 1911 r.

4% Renta Państwowa	91 7/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86 1/2
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	485
5% „ „ 1866 r.	372 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	322 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	539
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	529
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	—
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	133
„ Brańsk. Fab. Szyn	181 1/2
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	227 1/2
„ Putiłowsk.	143
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	421 1/2
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	187
„ Koł. fabr. maszyn	241
„ M. K. Woz. kol.	722
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	151
„ Poł. Doniecka kol. żel.	—
„ Mosk. Kazań. kolej	495 1/2
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	282 1/2
„ „Hartman“	—
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/4—104
5% „ 1906 r.	103 1/2
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4 1/2% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi mocne; premiówki w zapotrzebowaniu.

ROZMAITOŚCI.

Kareta aeroplanowa. Jeden z najbardziej zasłużonych mecenasów lotnictwa, który olbrzymiemi nagrodami pieniężnemi przyczynił się w znacznej mierze do jego rozwoju, znany sportsman francuski, Deutsch de la Meurthe, postanowił jednak zyskać pewne wynagrodzenie za swe starania. Przed paru miesiącami zamówił sobie w warsztatach paryskich karetę aeroplanową i dzisiaj—ku niesłychanej zazdrości paryżan—odbywa nią codziennie niemal przejażdżki, tak jak inni mniej uprzywilejowani odbywają je powozem lub samochodem. Kareta aeroplanowa pana Deutsch de la Muerthe jest istotnim wyrazem wykwintu i postępu. Zamknięte pudło karety z szybami lustrzanemi ze wszystkich stron, jest wmontowane między skrzydła aeroplanu. Siedzenie lotnika znajduje się z przodu, jadący porozumiewa się z nim przy pomocy trąbki akustycznej, umieszczonej na wysokości ucha pilota.

JERZY CASELLA.

RATUNKU!

Obiad miał się ku końcowi w olbrzymiej sali hotelu de France. Przy świetle lamp elektrycznych goście bardzo ożywieni dysputowali z zapałem, i czuć było niepokój, ciążący na tem eleganckiem zgromadzeniu, bo rozmowy zazwyczaj banalne, dziś poważne były i zdradzające nerwowe napięcie. Młoda, jasnowłosa dziewczyna co chwila wstawała, żeby wyjrzeć przez okno, i za każdym razem powtarzała: „to okropne! to okropne“, zrozpaczonym tonem. Kilka razy sąsiad jej prosił ją, aby się uspokoiła, ona zaś odpowiadała niecierpliwie: „Daj mi spokój John“ i dalej swoje popędzała. Sąsiad ten musiał mieć ze trzydzieści lat, i szeptano, że jest narzeczonym wrażliwej blondynki i dziedzicem pięknych włości w Szkocyi. John Lawney żył też jako sportsman i włóczył się po świecie aż spotkał piękną Edith Palmer. Uchodził za egoistę, a jednak kochał bardzo młodszego swego brata Edwarda, który tylko co skończył uniwersytet w Oxfordzie i który towarzyszył mu wszędzie. Zdawał się być szczęśliwym, jednak czasami nagła melancholia przysłaniała mu oczy. W tej chwili słuchał sprzecznych opowieści sąsiadów, i zrozumiał z nich tyle tylko, że trzy dni temu karawana turystów wybrała się na Grands Channor, i tam pozostała, nie mogąc sobie rady dać z mgłą, śniegiem i zamiecią. Tragarz z Montenvers dojrzał podobno sygnały świetlne na górze. Może się turyści zabłąkali, a może który z nich spadł nieszczęśliwie. Wszystkiego można się było obawiać.

— Cóż ty o tem myślisz, John? — zapytał Edward.

— Myślę, że oddział przewodników wybiera się na ich ratunek. Miejmy nadzieję, że na czas przybędzie.

Spokój Johna zirytował uroczą Edytę.

— Czyż niema między wami ani jednego mężczyzny, godnego tej nazwy? — zawołała.— Czy pozostaniecie tu nieruchomi podczas, gdy inni umierają?

Zdziwienie ogromne odmalowało się w oczach Johna. Wstał i skierował się ku drzwiom. Brat poszedł za nim.

Na placu przed kościołem wielki ruch panował. Włościanie biegali, znosząc worki; dwudziestu przewodników otaczało swego naczelnika przed biurem syndykatu; latarnie tu i tam błyskały wśród ulewy; tłum elegancki cudzoziemców deptał po błocie, wypytując o szczegóły, inni zaś, ciekawi, przyglądali się sznurom, kijom i noszom płóciennym. Hałas wzmagał się z każdą chwilą, tak, że naczelny przewodnik musiał huknąć z całej siły, aby względne milczenie wywołać, które zresztą nie długo trwało. Z gór zaś dochodził odgłos burzy, szum drzew i ryk strumieni w katarakty zamienionych. Od czasu do czasu błyskawice oświetlały tragiczną grozę w czarną noc pogrążonych szczytów.

— Na cóż wy czekacie? — zapytała młoda osoba owinięta w wielki płaszcz.

Czy była to Edyta? Takby się zdawało, sądząc ze zgrabnej giętkiej figury. Naczelnik przewodników wzruszył ramionami, nie odpowiadając ani słowa. Trzeba było czekać.. co najwyżej można było dojść do Montenvers, aby tam się przespać. Byłoby szaleństwem podczas burzy puszczać się na lodowce. Chamoniardzi dobrze o tem wiedzieli, ale młoda panienka nie chciała tego zrozumieć. Gotowa była obelgami obrzucić tych ludzi nieruchomych i ponurych; przebiegała od grupy do grupy, i wszędzie tylko zniechęcenie widziała. Nagle ktoś dotknął jej ramienia.

— Ty tu! — zawołała. — Oh! to dobrze.

Był to John w towarzystwie swego brata, obaj w strojach góralskich, w butach podbitych ćwiekami, z kijem w ręku i workiem na plecach.

— Cicho — rzekł John.—Słuchają nas— i ciszej dodał: — Spróbujemy przyprowadzić tych nieszczęśliwych.

— Ah! to dla mnie idziecie — powiedziała Edyta.

— Tak, dla ciebie — odparł John spokojnie.

— Dowidzenia John, dowidzenia Edwardzie, nigdy wam tego nie zapomnę.

Gdy znikli wśród ulewy, Edyta powróciła do hotelu i pomyślała, że John odważniejszy był od wszystkich przewodników. Dumną czuła się z niego, bo niczła to była dziewczyna.

John i Edward skierowali się ku stacyi kolejowej. Droga o tej porze była pusta, zresztą wszystko, co żyło znajdowało się na placu, oczekując wiadomości.

— Nie bardzo się zdziwiła — odezwał się Edward.

— Nie — rzekł John. — Ona mnie zna.

— I nie wydawała się niespokojną.

— Nie. To prawdziwa kobieta.

— Nie powiedziała mi ani słowa.

— Owszem. Powiedziała ci „do widzenia“.

— Prawda — westchnął Edward.

Poza dworcem John wszedł na ścieżkę, prowadzącą do wodospadu Blaitière. W ten sposób skracał sobie znacznie drogę. Zwiedziwszy już wszystkie prawie szczyty, znał skrócenia znane pasterzom i myśliwym. Deszcz zamienił twardy zazwyczaj grunt w błoto lepkie i głębokie. Drzewa zwiększały ciemność i latarnie niewielką były pomocą. Trzeba było iść ze schyloną głową, bacznie obserwując najmniejszy ślad, omijając miejsca trawą porosłe i niebezpieczne... Deszcz przemaczał ubranie, mroził ramiona... Zwalone drzewo przecinało drogę, tak, że bracia zatrzymali się chwilę, myśląc, iż zbłądzili. Zoryentowawszy się jednak, szczęśliwie dotarli do Blaitière.

Może tam jaki pasterz spał w sianie? John zaproponował zatrzymać się i tutaj świtu się doczekać.

— Jakto — zawołał Edward — dajemy za wygranę nie zacząwszy nawet?

— W każdym razie pierwsi przybędziemy. Lepiej przespać się dwie lub trzy godziny i wysuszyć ubranie. Potem silniejsi będziemy.

— Ale godzina opóźnienia może spowodować czyjąś śmierć.

— Zbyt wielki pośpiech naszą może spowodować, mój mały. Ale, jeśli nie jesteś zbyt zmęczony...

Edward ruszył w dalszą drogę nie odpowiadając. John go przegonił, aby drogę wskazywać, i poszli w milczeniu...

Przez dwie godziny jeszcze drapali się pod górę, pomimo ulewy, nie widząc już śladów, kierując się kompasem, który John od czasu do czasu zbliżał do latarni. Wiatr wprawdzie uspokoił się, ale zato buty oblepione błotem ciążyły i John odmawiał litanię bardzo malowniczych przekleństw. Nagle, pierwsze głazy morenów ukazały się na lewo i Edward wskazał rodzaj stołu olbrzymiego pod którym się wyciągnęli.

— Jesteśmy koło lodowca Nantillons — rzekł John. — Chcesz spać?

— Nie — odparł Edward.

— Miejsce jednak dobre potemu.

— To śpij, jeśli chcesz, ja na ciebie zaczekam.

Nie trzeba było Johna brać na próżność. Połknął dwa kawałki chleba, zarzucił worek na ramiona i rzekł krótko:

— W drogę.

Zdawało mu się, że Edward z trudnością wstaje, ale nie zaniepokoiło go to zbytecznie. Pomyślał: „to zimno, trzeba iść“.

Deszcz uderzył ich w twarz i zgasił im latarnie. Stanęli chwilę oślepieni, z zapartem oddechem, oparci o poczciwą opiekuńczą skałę. John wyjął z kieszeni acetylinową latarkę, zapalił ją pod bluzą i ruszył naprzód. Wysoka morena tworzyła jakby ścianę; skierowali się ku głębokiej rozpadlinie wychodzącej prawdopodobnie na Nantillons. Nogi ich wykręcały się pomiędzy ostremi głazami, potykali się, zatrzymywani gwałtownymi podmuchami wiatru, szli dalej pochyleni, wysilając oczy, często zbałamuceni ciemnością, otaczającą mały krąg światła rzucany przez latarnię... Nareszcie przebyli morenę i stanęli na lodowcu.

W tem miejscu lód Nantillonów nie bardzo jest połupany.

Powiązali się sznurem, i dzięki temu większą szybkość osiągnęli. John prowadził pewnie, radząc się kompasu, który najmniejsze zboczenie prostował.

Wtem zaczął śnieg padać, to spokojnie, to kręcąc się, w miarę jak wiatr dmuchał lub uspakajał się.

Edward czuł, iż siły go opuszczają; worek ciężył mu na plecach, oczy go piekły; ręce, pomimo grubych rękawiczek, zesztywniały. Czyby nie można wrócić, pomyślał, i zaraz zaczął wyrzucać sobie swoją słabość. Wytężył muskuły, przywołał siłę woli na pomoc... Rozjaśniło się nagle, podstawa iglic stała się widoczną.

(D. n.).

SYNOM NA GWIAZDKĘ
NALEŻY OFIAROWAĆ TYLKO

DZIEJE POROZBIOROWE NARODU POLSKIEGO
ILUSTROWANE PROF. AUG. SOKOŁOWSKIEGO W 4 TOMACH.

CENA 45 RUB. ODPOWIEDZIALNYM — NA RATY. —
WARSZAWA
UL. WIDOK № 22. TELEFON № 191-12.

BLUSZCZ

Największe i najpoczytniejsze pismo tygodniowe **dla kobiet,** literacko - społeczne, ilustrowane, pomieszcza prace pierwszorzędnych sił literackich:

artykuły wstępne, artykuły treści społecznej, omawiające chwilę bieżącą i poruszające najżywotniejsze sprawy dotyczące kobiet. ● Powieści. — Nowele.

Z Beletrystyki na rok 1912: Powieść Wiktora Gomulickiego **„Cień“** — dramat Jadwigi Marcinowskiej **„Jak ptak“** — powieść Teresity **„W szkole życia“.** — Oprócz nowel pierwszorzędnych piór jak: Zuzanny Rabskiej, L. Romockiego, Wł. St Reymonta, Savitri, Józefa Weyssenhofa, C. Walewskiej, M. Wierzbińskiego i w in., — poezyi Tetmajera i najznakomitszych poetów naszych. Bluszcz drukować będzie z teki pośmiertnej Mieczysława Srokowskiego poemat **„Koniec Epigona“.** — J. A. Kisielewskiego **„Jara i Jaśa“** rzecz napisaną w r. 1900 i na rozpoczęcie roku Kraszewskiego **nigdzie nie drukowaną** Bajkę wielkiego pisarza p. t. **Dziad i baba.**

Bluszcz ponownie ogłasza Konkurs z nagrodą rb 1000 na powieść obyczajową współczesną.

Dodatki poświęcone łączności kół kobiecych na ziemiach polskich.

Dodatki książkowe w arkuszach zawierają powieści i nowele oryginalne znakomit. autorów obcych.

DZIAŁ KOSMETYKI
Rady i wskazówki zachowania hygieny piękności.

DZIAŁ GOSPODARSTWA DOMOWEGO.
pytania i odpowiedzi zasadnicze z każdej dziedziny gospodarstwa domowego prowadzone przez p.
MARTĘ NORKOWSKĄ.

Numery okazowe wysyłane na żądanie franco i gratis.

Odrębną część pisma stanowi DZIAŁ MÓD

Jedyny i najobszer. ze wszystkich, jakie są w pismach polskich, który zawiera rocznie **przeszło 4.000 rysunków** najświeższych modeli paryskich: sukien, okryć i kapeluszy damskich. — Osobne dodatki z ubraniami dziecięcemi. — Bielizna. — **Wzory robót kobiecych,** jak: hafty gipiury, monogramy, roboty szydełkowe i t. p. Niezależnie od powyższego działu „Bluszcz“ dodaje:

26 wielkich tablic krojów, dających możność wykonywania różnych ubiorów i robót w domu.

UŁATWIENIE wykonywania różnych ubiorów w domu **dla osób nieznających kroju. BLUSZCZ w Dziale Mód** dostarcza **paryskie formy bibułkowe** (za kopiejkową opłatą).

Prenumerata „BLUSZCZU“ wynosi: w Warszawie rocznie rb. 7.20, półrocznie 3.60, kwartalnie 1.80, z przesyłką pocztową rocznie 10, półrocznie 5, kw. 2.50. Administracya „BLUSZCZU“: Warszawa; Nowy-Swiat 41. Telefon redakcyi 105-22. — adm. 220 86.

Wydawnictwa „Bluszczu“:

5279

W roku 1912 „Bluszcz“ rozpoczyna szereg wydawnictw, na które składać się będą najcelniejsze nowości z beletrystyki polskiej i obcej, oraz prace wartościowe o treści naukowej, społecznej i wychowawczej.

Zaufanie jakie pismo nasze zdobyło u Czytelników swoich daje nam rękojmię że i wydawnictwa Bluszczu spotkają się z niemniejszą wiarą w ich wartość, tak literacką jak i ideową.

Wydawnictwo powyższe obejmować będzie książki zawierające 12—15 arkuszy druku, formatu powieściowego, w wydaniu ozdobnem, — dwa tomy kwartalnie, czyli 8 tomów rocznie.

Cena księgarska rb. 1 za tom; dla zamawiających tomów 8 — rb. 6 — **dla prenumeratorów Bluszczu o 50% taniej,** czyli tom jeden kop. 50. — dla zamawiających tomów 8 — rb. 3.

W druku są:
„Wira Horecka“ powieść Jerwicza, wyróżniona na konkursie Bluszczu.
„Szkice teozoficzne“ najznakomitszych autorów z tej dziedziny, opracowane przez Józefa Relidzyńskiego.
„Nowele Edgara Poe“ tłomaczone przez Faleńskiego (Felicyana).
„Marya“ (historya jednej miłości) powieść Nansena, tłomaczona przez Józefa Relidzyńskiego.

Zaczynając od roku 1912 wydawać będziemy w odstępach półrocznych **specyalne albumy robót ręcznych.** Albumy obejmować będą wielkie tablice monogramów, hafty, gobeliny, roboty szydełkowe, krzyżykowe, gipiury, koronki klockowe, macramé i t. p. i t. p.

Cena albumu rb. 1, **dla prenumeratorów kop. 50.**

Przed świętami
WAŻNE DLA GOSPODYŃ!!
Marta Norkowska
Piekarnia i Cukiernia
wytworna i gospodarska
z ilustracyami.

Cena rb. 1, w kartonie 1.20
Tejże autorki: **Gospodarstwo domowe,** na podstawie wykładów, wygłoszonych na Wystawie przemysłowo-spożywczej w Warszawie 75 kop. Karton —.90
Najnowsza kuchnia, wytworna i gospodarska, zawierająca 1249 przepisów gospodarskich, z uwzględnieniem kuchni jarskiej, z ilustracyami. Nagrodzona 2 wielkiemi medalami srebrnymi na wystawach kucharskich w Warszawie i Łodzi. Wydanie nowe, powiększone. (12-ty tysiąc). Rb. 1.80. Karton 2.—
Spiżarnia i zapasy zimowe z licznymi rysunkami. Rb. 1.35. Karton 1.50
WYDAWNICTWA GEBETHNERA i WOLFFA
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5294

Nagrodzony złotymi medalami rosyjsk. i zagranicz.
Specyalny zakład ortopedyczny S. Heinricha
został przeniesiony w styczniu r. b. z Warszawy do Kijowa na Kreszczatyk № 23 w podwórzu.
Fabrykacya sztucznych rąk i nóg, leczniczych aparatów i gorsetów według systemu profesora Hessinga, bandaży rupturowych i t. p. 3861
Zakład pozostaje pod osobistem kierownictwem S. Heinricha, nagrodzonego dyplomem w Paryżu.

Przyjaciel Dzieci

Najstarsze i najwięcej rozpowszechnione w Polsce pismo tygodniowe ilustrowane dla młodzieży.

Komitet Redakcyjny: **Jadwiga Chrząszczewska, Stefan Gębarski, Wacław Podwiński.** Wydawcy: **Towarzystwo Akcyjne wydawnicze „ŚWIAT“.**

Pragnąc uprzystępnić „Przyjaciela“ dla czytelników każdego wieku, pismo podzielone zostało na 3 odrębne wydawnictwa.

Przyjaciel Dzieci — **pismo dla młodzieży od lat 10 do 16** — drukować będzie w r. 1912 jako w chlubną rocznicę wyprawy Napoleona na Moskwę niezmiernie ciekawą powieść **W. Gąsiorowskiego** p. t. **Dobosz Woltyżerów,** osnutą na tle krwawych bojów Napoleońskich.

Jednocześnie drukowana będzie powieść: **Kapitana Danrit** p. t. **Robinson na dnie morza,** pełna niezwykłych przygód, obficie ilustrowana. Prace M. Gerson-Dąbrowskiej: **Samochodem przez Hiszpanię,** Dyakowskiego: **U podnóża Tatr** i J. Chrząszczewskiej: **Z krainy wód i granitu** ukażą się w ciągu najbliższego roku.

Stałą rubruką „Przyjaciela“ są **Opowiadania historyczne. Pogadanki naukowe.** Starannie prowadzony dział **Gier ruchowych i zabaw sportowych,** wreszcie co tydzień **„Gazetka“** poświęcona aktualnym sprawom bieżącym.

Światek Dziecięcy dodatek tygodniowy do „Przyjaciela“, przeznaczony dla młodszej dziatwy, od lat 5 do 10, zamieszczający powiastki, komedyjki, opowiadania, bajki, wierszyki w formie wykwintnej, a bardzo popularnej, ozdobiony licznemi ilustracyami.

Biblioteka dla Młodzieży co miesiąc książka 6 do 7 arkuszy druku, z ilustracyami, w ozdobnej płóciennej oprawie.

„Biblioteka“ drukuje prace najwybitniejszych pisarzy polskich i obcych. W roku 1912 ukażą się powieści **E. Jezierskiego: W wąwozach Samosiery** osnute na tle wyprawy Napoleona do Hiszpanii, **Bol. Biernackiego: Wódz legionów,** z naszych dni chwały i nadziei, fantastyczna powieść J. Kruka: p. t. **Ludzie elektryczni,** Wł. Nawrockiego: **Tysiąc walecznych,** opisujące dzieje walk o niepodległość Włoch, St. Gębarskiego: **Nasze ziemie, nasze grody,** wreszcie pięknie ilustrowane **Życie Napoleona I.**

WSZYSTKIE TRZY WYDAWNICTWA:

„Przyjaciel Dzieci“, „Światek Dziecięcy“ i „Biblioteka dla Młodzieży“

kosztują razem: w Warszawie rocznie **4** rb., kwartalnie **1** rb., z przesyłką pocztową rocznie **5** rb., kwartalnie **1.25.**

Pragnący otrzymywać „Bibliotekę dla Młodzieży“ dopłacają oprócz tego 15 kop. od tomu za oprawę, czyli 45 kop. kwartalnie.

Numery okazowe i prospekty wysyła Admin. na żądanie.

Prenumeratę nadsyłać należy wprost do Administracyi:
Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 49.

TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI

Z DODATKIEM „NASZ DOM“

najstarsze i najpoczytniejsze pismo dla kobiet,

„TYGODNIK“ zamieszcza w dziale literackim powieści, nowele, poezye, artykuły treści społecznej, krytyki, korespondencye i t. p.

Od 1 stycznia 1912 r. drukować będzie powieść Wł. Perzyńskiego p. t. **Łut szczęścia,** oraz powieść St. Ostrowskiego p. t. **O czem pieśń dotąd gwarzy.**

Dział praktyczny, otaczany przez redakcyę specyalną pieczołowitością, daje obfite wskazówki ze wszystkich dziedzin, opracowane przez specyalistów. Wszelkie informacye, odnoszące się do gospodarstwa domowego, ogrodnictwa, przemysłu drobnego. Artykuły odnoszące się do hygieny kobiety i dziecka, oraz pedagogiki. Porady prawne. Kosmetyka.

Szczególny nacisk położony jest na dział **mód i strojów kobiecych.** Rysunki mód zamieszczane są podług wzorów najpierwszych firm paryskich, wiedeńskich, przyczem każdy z fasonów objaśniony jest przez specyalnie dołączone **tablice krojów.**

Podawane są w każdym numerze fasony toalet skromnych i wykwintnych, kapelusze, wzory ubrań dla dzieci, bielizny i haftów.

Specyalny dział **robót ręcznych** pod kierunkiem p. Zdziechowskiej.

Bezpłatny dodatek miesięczny p. t „Nasz Dom“, poruszający wszelkie kwestye odnoszące się do naszego życia domowego i społecznego.

Mnogie konkursy, z nagrodami w przedmiotach użytku domowego.

Prenumerata **„Tygodnika Mód i Powieści“** wynosi: w Warszawie kwartalnie **rb. 1 kop 25;** na prowincyi i w Cesarstwie **rb. 1 kop 50.**

Numery okazowe na żądanie bezpłatnie.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: **Warszawa, Aleje Jerozolimskie 49.**
ODDZIAŁ DLA GALICYI: **Kraków, ul. Bonerowska 12.**
5289

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki lornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE
TYLKO ZARZĄD DRUKARNI
BEZ POŚREDNIKOW
Ceny umiarkowane.
885

Salon de Modes i Szkoła Kapeluszy Mistrzyni Warszaw. Cechu
Wandy Kubickiej
Wielka-Włodzimierska 45 m. 19. 4910
(Zapis uczennic codziennie od godziny 10-ej rano do 2 po poł.)
Poleca duży wybór gustow. futrzan. kapeluszy.

Aflamit

idealne pokrycie dachów. Materyał izolacyjny. Elastyczny, mocny, odporny na wpływy atmosferyczne i cieplne, absolutnie nieprzemakalny, nie fermentujący, obojętny na działanie kwasów i ługów, odporny na ogień, nie wymagający ani malowania, ani smarowania, dający się jednak malować na różne kolory. Wyrób krajowy Kijowskiego T-wa Asfaltowego

S. Suski

Ulica Pawłowska № 29. **Telef. № 265**
Tramwaj z ulicy Proreznej. 3806

JUROKSIL
JUROTA
NAJLEPSZY ŚRODEK
NIE ZAWIERA CHLORKU I SODY
OGROMNA OSZCZĘDNOŚĆ CZASU I PIENIĘDZY
DO PRANIA I ZACHOWANIA TRWAŁOŚCI BIELIZNY
PACZKA 20 KOP

MAGAZYN RYMARSKI
N. Masalitina
Kijów, Kreszczatyk № 8
POLECA WIELKIM WYBOREM
SANIE
3634

Nauczycielka zagranicz. wykszt. pos. pols., franc. dosk., niem. teor., poszuk. posady lub jako opiekunka, do towarzystwa. Listow. Nesterowska 21 m. 4. 5324

!!!Specyalna Sprzedaż Gwiazdkowa!!!

W Oddziale Galanteryjnym
Magazynu Meblowego
J. Kimajera
Mikołajowska № 13 dom własny.
5319
Artystyczne Figury, Wazy, Biusty, Żardyniery, Etażery. Kandelabry.
Postumenty z zegarami. Przybory do pisania,
Gobeliny Ramki do fotografii. Przybory do likierów etc. etc. **Obrazy.**
CENY ZNIŻONE.

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Południ. - Zachodniok:

Nr 1. Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodz o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 33 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g 8 m 48 z rana

Nr 9. Kuryer I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń— odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. Pocztowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana

Nr 29. Osobowy I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 13. Osobowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangrod, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 37 z rana.

Nr 21 a. Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. Osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. Osobowy I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Nr 15. Towarowo-osobowy II i III kl. do Odesy odchodzi o g. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 18 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz przychodzi o g. 12 m. 37 po poł.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 m. 10 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 5 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk, (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 10 m. 50 wiecz. przychodzi o g. 9 m. 45 z rana.

Osobowy. I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz. Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 15 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Osobowy. Kursk, Woroneż, Petersburg, odchodzi o godz. 10 m. 50 w., przychodzi o g. 4 m. 25 po poł.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przychodzi 12 m. 25 w poł.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D, odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Tow.-osobowy. II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n D., odchodzi o g. 7 m. 50 z rana, przychodzi o g. 11 m. 25 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: Tomasz Michałowski. [illegible]